

Hasła socjalizmu i pokoju

Komitet Centralny Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewickiej) ogłosił hasła z okazji 32 rocznicy Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej. W hasłach tych wyrażona jest radość i dumna narodu radzieckiego z osiągniętych przez niego wielkich rezultatów we wspólniejszej pracy. Wyrażone są w nich również dążenia narodu radzieckiego i zadania, które go czekają na drodze do zwycięstwa komunizmu.

Naród radziecki pozdrawia w hasłach CK WKP(b) wszystkie narody, walczące o zwycięstwo demokracji i socjalizmu. Braterskie pozdrowienia przysłało na narodom Polski, Czechosłowacji i innych krajów demokracji ludowej, które wkroczyły na drogę budownictwa socjalizmu. Radują nas te braterskie pozdrowienia. Pochodzą one od narodu, któremu zawdzięczamy wyzwolenie, którego pomocy zawdzięczamy niepodległy byt Polski, jako ojczyzny ludzi pracy, Polski, kroczącej ku socjalizmowi. „Przyjaźń z ZSRR, pomoc ZSRR, przykład ZSRR — oto podstawowe źródło naszych zwycięstw” — powiedział towarzyszy Braterskie pozdrowienia, które nie nam naród radziecki z okazji przełomowego dnia swej historii, głęboko zapadają w serce każdego Polaka.

Naród radziecki pozdrawia Ludowe Chiny, wita demokratyczne, pokój niojące Niemcy i Ludowo - Demokratyczną Republikę Korei. Od dalekich obszarów Azji do serca Europy, wszędzie pomógł wielki Związek Radziecki narodom uciemiężonym w ich walce o wolność, siłom demokratycznym w ich walce o sprawiedliwość społeczną i pokój. Naród Radziecki z uczuciem radości i dumy wita i pozdrawia narody i siły demokratyczne, które zwyciężyły dzięki jego pomocy.

W hasłach CK WKP(b) znajdujemy wezwania: „Pracujcie wszystkich krajów! Obrona pokoju jest sprawą wszystkich narodów świata! Demaskujcie agresywne plany podżegaczy do nowej wojny! Jednoczcie wszystkie siły do walki o trwały pokój i bez

pieczeństwo narodów! To wezwanie narodu, który rozgromił hitlerizm, na czele obrońców Leningradu i Stalingradu, narodu, który stoi w pierwszych szeregach bojowników o pokój, znajdzie najszerzy i głęboki odzew u wszystkich ludów świata.

Hasła CK WKP(b) wzywają do przyjaźni narody Anglii, USA i Związku Radzieckiego w ich walce o pokój. I nie ulega wątpliwości, że przyjaźń narodów okaże się silniejsza od intryg podżegaczy wojennych.

Hasła CK WKP(b) sławią armię radziecką, która okryła się nieśmiertelną chwałą, armię gromicielkę faszystowskich zaborców, armię wyzwolicielkę ludów. Armia radziecka, czynnie strzegąca twórczą pracę narodu radzieckiego, otacza miłość ludzi pracy całego świata, widzących w niej potężną siłę, stojącą na straży pokoju.

Hasła CK WKP(b) wzywają naród radziecki, robotników i pracowników wszystkich zawodów, kolchoźników i inteligencję radziecką do dalszej twórczej pracy, do rozwijania współzawodnictwa socjalistycznego, do przedterminowego wykonania powojennego planu pięcioletniego. Hasła te wzywają związki zawodowe do nieustannej troski o podwyższenie materialnego i kulturalnego poziomu życia robotników i pracowników. Wzywają one do dalszego wszechstronnego rozwoju nauki i sztuki radzieckiej.

Jest w tych hasłach partii bolszewickiej na 32 rocznicę Rewolucji Październikowej ogromna siła mobilizująca, siła pobudzająca naród radziecki do wielkich, bohaterskich czynów. Rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej, w której naród radziecki rozpoczął dla ludzkości erę socjalizmu, jest nie tylko wielkim świętem tego narodu, ale również dniem uskrzydlającym go do dalszej walki o zwycięstwo komunizmu. Do którego prowadzi go wielki Stalin. Z hasła partii bolszewickiej, partii Lenina — Stalina czerpać będą natchnienie do dalszej walki o pokój i socjalizm ludzie pracy wszystkich krajów, cała pracująca ludzkość.

Narody Czechosłowacji zawdzięczają ZSRR niepodległość, odrodzenie i wyzwolenie społeczne

Przemówienie prezydenta Gottwalda z okazji Dni Przyjaźni Czechosłowacko-Radzieckiej

PRAGA (PAP). — Z okazji dni przyjaźni Czechosłowacko - Radzieckiej, prezydent Republiki Czechosłowackiej Klement Gottwald wygłosił przemówienie radiowe, w którym stwierdził, że bez wielkiej Rewolucji Socjalistycznej 1917 r. oraz zwycięstwa Związku Radzieckiego nad hitlerizmem w roku 1945, nie mogłoby być niepodległej Republiki Czechosłowackiej.

Dziś nie ulega już żadnej wątpliwości — powiedział prezydent Gottwald — że republika nasza powstała dzięki socjalistycznej rewolucji 17 roku, dzięki hasłom Lenina o wolności i samookreśleniu narodów. Bez historycznego zwycięstwa boha-

terstwa nie ulega już wątpliwości — powiedział prezydent Gottwald — że republika nasza powstała dzięki socjalistycznej rewolucji 17 roku, dzięki hasłom Lenina o wolności i samookreśleniu narodów. Bez historycznego zwycięstwa boha-



terskiej armii radzieckiej nad faszystwem w drugiej wojnie światowej, nie mogła by się odrodzić Republika Czechosłowacka, którą zniszczyli państwa zachodnie przez zdradziecki układ monachijski.

ny być przede wszystkim okresem intensywnego poznawania osiągnięć Republiki Rad. Jednym ze skutecznych sposobów będzie nauka języka rosyjskiego, która umożliwi poznanie socjalistycznej kultury oraz literatury technicznej i naukowej ZSRR.

W zakończeniu swego przemówienia prezydent Gottwald oświadczył:

„W związku z dniami przyjaźni czechosłowacko - radzieckiej rozpoczynamy zbieranie podpisów pod pismem do naszego wielkiego przyjaciela, generałissimusa Stalina z okazji 70-letniej rocznicy jego urodzin.

Jestem głęboko przekonany, że każdy uczciwy Czech i Słowak, że każdy patriota położy swój podpis na piśmie, wyrażającym naszymu wyzwolicielowi i opiekunowi Józefowi Stalinowi głęboką wdzięczność narodu czechosłowackiego oraz życzenie, by mógł jeszcze przez długie lata kierować Związkiem Radzieckim na jego drodze do komunizmu oraz przewodzić ludziom pracy całego świata w ich walce o trwały pokój, socjalizm i niezależność.

Stolica Tito — ośrodkiem szpiegostwa i dywersji przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej.

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Paryża:

Konferencja przedstawicieli dyplomatycznych USA w krajach europejskich rozważa problem zorganizowania ośrodków „propagandy specjalnej” w krajach Europy wschodniej.

Dla kierownictwa tą propagandą — jak stwierdzają dobrze poinformowane koła, tworzy się ośrodek w Belgradzie. Ośrodkiem tym kierować będzie akredytowana w Belgradzie ambasada Stanów Zjednoczonych.

Władze amerykańskie przeznaczają na finansowanie ruchów podziemnych w rozmaitych krajach Europy wschodniej kwotę 10 milionów dolarów. W krajach Europy wschodniej, belgradzkie centrum szpiegostwa - propagandowe ma mieć swoich emisariuszy, wyszkolonych przez federalne biuro wywiadu amerykańskiego. Formalnie emisariusze ci będą piastować stanowiska dyplomatyczne attaches USA.

Kandydaci na tych emisariuszy pochodzą z krajów, do których teraz skierowuje się ich na nową „pracę” pod zmyślnymi nazwiskami i oczywiście władają językiem kraju „swej pracy”.

W dobrze poinformowanych kołach twierdzi się, że departament stanu USA zwróci się do rządów krajów Ameryki Łacińskiej o ustanowienie systematycznego kontaktu ich przedstawicieli dyplomatycznych z przed-

stawami dyplomatycznymi USA — w sprawie wspólnej walki z komunizmem.

Bohaterscy robotnicy rolni w Catanzaro odnieśli pierwsze zwycięstwo

RZYM (PAP). — Bohaterska walka robotników rolnych w Kalabrii doprowadziła do pierwszego wielkiego zwycięstwa. W strefie Crotona zawarto porozumienie między robotnikami rolnymi a obszarnikami.

Obszarnicy zaakceptowali trzy pierwsze postulaty robotników: 1) obszarnicy wstrzymują wszelkie eksmisje będące w toku, jeśli nawet już istnieje w tej sprawie wyrok, bez względu na to, jaka była przyczyna eksmisji. 2) wszystkie spółdzielnie rolnicze, które zostały wywłaszczone, otrzymają z powrotem 20 tys. hektarów odebranych im ziem, które rozdzielą się między chłopów. 3) przysługę się chłopom dalsze 4 tys. hektarów pod uprawę. Obowiązkowi oddania gruntów pod uprawę chłopom podlega już przede wszystkim latyfundiarzy przekraczających 1000 hektarów, dalej majątki 500 hektarowe i wreszcie posiadłości 250 hektarowe.

Dalsze pertraktacje między chłopami a obszarnikami toczą się nadal. 1) uśrednienie minimalnej liczby robotników rolnych, których obszarnicy z prowincji Catanzaro mają zatrudnić, 2) zawarciem umowy o pracę robotników rolnych w prowincji Catanzaro, 3) natychmiastową wypłatą zasiłków rolnych, wstrzymaną od końca 1947 roku.

Kopalnia «Walenty — Wawel» wykonała Plan 3-letni

Załoga kopalni „Walenty - Wawel” podległej Rudziemu Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego, wykonała dnia 3 b.m. 3-letni plan produkcji, wydobywając 4.177.060 ton węgla kamiennego.

Wysiłek załogi uwieńczył sukces przedterminowego wykonania planu 3-letniego charakteryzuje się wysokim przekraczaniem planów rocznych w latach ubiegłych i systematycznym wzrostem wydajności. Plan w 1947 r. górnicy kopalni „Walenty - Wawel” wykonali w 107 proc., a w 1948 r. uzyskali przekroczenie planu o 15,5 proc.

W okresie trzechlecia załoga podniosła wydajność o 135 kg. na robotnikodniówkę.

Bankowość polska wkroczyła na tory gospodarki socjalistycznej

Uroczysta inauguracja Banku Inwestycyjnego

W dniu 3 bm. odbyła się w Warszawie uroczysta inauguracja Banku Inwestycyjnego, powołanego do życia w wyniku realizowanej od roku reformy bankowości w Polsce. Realizując te reformy, bankowość polska zdecydowanie wkroczyła na tory gospodarki socjalistycznej.

Bank Inwestycyjny będzie gromadził i gospodarował środkami finansowymi dla wykonania zadań inwestycyjnych oraz będzie poddawał finansowej i rzeczowej kontroli nakłady inwestycyjne.

Przed Bankiem Inwestycyjnym stoją olbrzymie zadania określone rosnącymi z roku na rok zadaniami wzrostu naszej gospodarki. Mówiąc o tych zadaniach minister Dąbrowski powiedział m. in.: „Zamykamy okres odbudowy naszego kraju i przechodzimy do okresu rozbudowy, okresu uprzemysłowienia kraju, podniesienia gospodarczego i kulturalnego, podniesienia stopy życiowej, przeobrażenia wsi i miast. Realizacja tego będzie wymagała olbrzymich środków finansowych. Dlatego też potrzebny nam jest taki aparat bankowy, który objąłby kontrolę nad przebiegiem produkcji, drogą inwestycyjną będzie sprzyjał gromadzeniu

środków, dokonywaniu się akumulacji dla zrealizowania tych wielkich planów, jakie stoją przed nami. Słowem — potrzebny nam jest taki aparat bankowy, który będzie służył rozbudowie kraju, podniesieniu stopy życiowej mas pracujących i umocnieniu nowej socjalistycznej polityki ekonomicznej”.

„Wskazujemy społeczeństwu nową wspaniałą przyszłość. Takie dzieła, jak budowa Trasy „W — Z” napawa ją dumą Polaków, budzą poczucie własnej siły i wiary w możliwość dokonywania rzeczy wspaniałych. Dlatego też na pracownikach Banku Inwestycyjnego ciążyć będą niezmierne odpowiedzialne zadania. Trzeba wśród tych pracowników budzić poczucie konieczności zastosowania nowych metod pracy, nowego podejścia do zadań, trzeba rozwijać współzawodnictwo pracy. Musimy pod tym względem brać przykład z pracowników budowlanych, którzy przez rozwijanie współzawodnictwa tworzą nową, lepszą i wspanialszą przyszłość”.

Minister dr Jedrychowski zwrócił w swym przemówieniu uwagę na to, że realizacja planu w dziedzinie inwestycji w okresie zbliżającym się 6-letnia będzie wymagała walki o podniesienie dyscypliny planowania, o terminowe sporządzanie i podniesienie poziomu dokumentacji technicznej, o

szerokie zastosowanie projektów typowych, standardów i norm. Realizacja tych zadań wymagać będzie równocześnie walki o udoskonalenie metod finansowania Planu Inwestycyjnego, o należytą organizację nadzoru finansowego i technicznego nad wykonaniem budowlanym. Będzie wreszcie wymagała walki o takie inwestycje, które dawałyby najwyższy efekt użytkowy i produkcyjny, przy stosunkowo najmniejszych nakładach.

Przed wielkim świętem

Cały kraj radziecki czyni intensywne przygotowania

Z wielkim entuzjazmem powitały masy pracujące Moskwy hasła, opublikowane przez KC WKP(b) w związku z 32 rocznicą Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. W fabrykach, instytucjach i zakładach naukowych stolicy ZSRR odbywają się uroczyste Akademe.

W tych dniach odbyły się uroczyste zebrania mas pracujących siedmiu dzielnic Moskwy. Do świątecznego udekorowanych Pałaców Kultury i teatrów przybyli robotnicy i urzędnicy dzielnic. Molotowski, Swierdłowski, Dzierżyński, Szezerbakowski, Krasnopresnenski, Kominternowski i Kolejowej. Referaty na temat 32 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej wygłosili ministrowie, uczeni oraz pracownicy partyjni.

Mieszkańcy Leningradu ze wzruszeniem słuchali przez radio i czytali w gazetach hasła KC WKP(b). Porównując słowa partii spowodowały dalsze zwiększenie energii twórczej. Gorący odzew w sercach mieszkańców Leningradu napotkały hasła, wzywające do walki o dalszy postęp techniczny w przemyśle, o umacnianie więzi nauki z produkcją.

Pracownicy przedsiębiorstw, działające nauki i techniki Leningradu wystąpili jako inicjatorzy walki o postęp techniczny, o współpracę twórczą nauki z produkcją i w tej dziedzinie osiągnęli niemałe sukcesy. Od początku roku bieżącego aż do dni październikowych w samych tylko leningradzkich przedsiębiorstwach budowy maszyn dla ciężkiego przemysłu produkują się systemem seryjnym ponad 850 nowych typów maszyn, warsztatów, przrządów i aparatów, a prócz tego cały szereg próbnych wzorów produktów.

W stolicy Ukrainy — Kijowie — masy pracujące przygotowują się do uroczystego powitania 32 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej. W Okręgowym Domu Oficera rozpoczął się przedświąteczny festiwal filmowy. W Pałacach Kultury i klubach, w wyższych zakładach naukowych i szkołach otwiera się specjalne wystawy.

O wielkich przygotowaniach do obchodu rewolucji donoszą ze Stalingradu, Frunze, Jerewanu, Dniepropietrowska i innych miast Związku Radzieckiego.

Polacy i Belgowie złożyli hołd pamięci żołnierzy polskich

TOLEGLYCH ZA WOLNOŚĆ BELGII BRUKSELA (PAP). — Na polskim cmentarzu wojskowym Lommel, gdzie spoczywają zwłoki 345 żołnierzy pierwszej dywizji pancernej, odbyła się w dniu święta zmarłych uroczystość złożenia hołdu pamięci żołnierzy polskich, poległych w walkach o wyzwolenie Belgii.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz polskich i belgijskich. Przybyli na uroczystości Polacy ze wszystkich osiedli polskich w Belgii, ozdobili groby żołnierzy więzankami kwiatów o barwach narodowych.

Śmierć 9 pilotów w katastrofie lotniczej

LONDYN (PAP). — Z Dartmouth donoszą, że ubielej nocy 4-motorowy bombowiec zderzył się z samolotem myśliwskim. Oba aparaty runęły do kanału La Manche. W katastrofie zginęli przypuszczalnie wszyscy lotnicy w liczbie 9-ciu.

P. SZEŁACHIN
Sekretarz KC Zw. Zaw. Górników
ZSRR.

Górnicy radzieccy pozdrawiają górników Polski Ludowej

Górnicy radzieccy wraz z masami pracującymi kraju radzieckiego cieszą się serdecznie z sukcesów narodu polskiego w budownictwie fundamentów socjalizmu.

W latach 1948—1949 braliśmy udział w Kongresie Górników i w Kongresie Polskich Związków Zawodowych jako przedstawiciele górników radzieckich. Zwiedziliśmy wówczas kopalnie, fabryki i inne przedsiębiorstwa. Bardzo nas cieszył fakt, że kopalniami i przedsiębiorstwami przemysłu górniczego, który podobnie jak i inne gałęzie gospodarki narodowej w Polsce został upaństwowiony i jest własnością ogólnie - narodową - kierującą wysiłkiem przez Związki Zawodowe. Są to przeważnie doświadczeni górnicy, którzy dali się poznać jako przodownicy produkcji i działacze społeczni. Ich praca i doświadczenie zapewnia wykonanie państwowego planu wydobycia węgla i przyczynia się tym samym do podniesienia stopy życiowej ludności pracującej i poziomu jej życia kulturalnego.

Jednym z takich ludzi jest górnik, **Józef Szczepaniak**, który obecnie zajmuje stanowisko generalnego

dyrektora Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego, a obok niego górnik **Krauze-Krasowicki** zastępca naczelnego dyrektora Zjednoczenia Przemysłu Węglowego w Zabrzu.

W czasie rozmów z górnikami i kierownikami przemysłu węglowego przekonaliśmy się, że **Polska Ludowa wykorzystuje bogate doświadczenie produkcyjne Związku Radzieckiego**. Robotnicy polscy chętnie przejmują metody pracy przodowników przemysłu kraju radzieckiego.

Jak wiadomo, już w r. 1935 narodził się w przemyśle węglowym Związek Radzieckiego ruch o podniesienie wydajności pracy. Inicjatorem tego ruchu był wręcz kopalni „Centralna Irmino” w Zagłębiu Donieckim, **Aleksy Stachanow**.

Ruch stachanowski - to nowa forma socjalistycznego ustosunkowania się do pracy. Ruch ten stał się ruchem ogólnonarodowym, ogarnął wszystkie dziedziny przemysłu, transportu, budownictwa i rolnictwa radzieckiego.

Górnicy radzieccy dumni są, że bracia ich - górnicy polscy - ja-

ko pierwsi rozpoczęli w swoim kraju współzawodnictwo o podniesienie wydajności pracy.

Czyż nie znamieny dla nowej Polski jest fakt, że górnik, **Wincenty Pstrowski**, z kopalni „Jadwiga” (zwanej obecnie kopalnią imienia W. Pstrowskiego) - a za jego przykładem i inni - począwszy od lutego 1948 r. - zaczęli z miesiąca na miesiąc kilkakrotnie przekraczać normy produkcyjne? Czyż nie jest wyrazem wysokiego stopnia uświadomienia i patriotyzmu robotników wolnej Polski, że apel Pstrowskiego o rozpoczęcie współzawodnictwa został podchwycony przez cały kraj, i że współzawodnictwo stało się jedną z głównych metod budownictwa gospodarki nowego państwa demokratycznego?

Zwiedziliśmy szereg kopalń i przedsiębiorstw. Przekonaaliśmy się, że współzawodnictwo zapuściło tu głębokie korzenie; współzawodniczą obecnie nie tylko poszczególni robotnicy, lecz całe załogi robotnicze kopalń i przedsiębiorstw.

We współzawodnictwie pracy robotnicy polscy widzą drogę, wiodącą do umocnienia potęgi gospodarczej kraju i do polepszenia ich sytuacji materialnej.

Przykład narodu radzieckiego pobudza klasę robotniczą i masy pracujące Polski do ofiarnej pracy dla nowej Polski - Polski Ludowej.

Po zwiedzeniu kopalń, fabryk i przedsiębiorstw nowej Polski stało się dla mnie i moich towarzyszy zupełnie oczywiste, że entuzjazm, z jakim przemawiał na Kongresie Związków Zawodowych delegat kopalni „Karol” - **Ludwik Alfred**, który oświadczył, że jego kopalnia wykonała plan roczny i do końca roku wydobydzie 100 tys. ton węgla ponad plan, że entuzjazm ten odzwierciedla zapal, z jakim pracuje cały naród polski.

Z dużym zadowoleniem usłyszeliśmy, że większość przedsiębiorstw wykonuje z nadwyżką przewidziane plany i zadania.

Na każdym kroku widzieliśmy rusztowania nowopowstałych gmachów, mogliśmy obserwować pracę mężczyzn i kobiet, budujących z entuzjazmem swoje państwo ludowo-demokratyczne.

Nowa Polska Ludowa staje się krajem węgla i metalu.

W dni Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko - Radzieckiej my, górnicy radzieccy, przesyłamy pozdrowienia i najlepsze życzenia naszym przyjacielom - górnikom oraz całemu światu pracy Polski Ludowej.

Rewolucja Październikowa przyniosła Polsce wyzwolenie...

... w r. 1918 - spod ucisku zaborców
„Wszystkie układy i akty, zawarte przez rząd b. Cesarstwa Rosyjskiego z rządami Królestwa Pruskiego i Cesarstwa Austro-Węgierskiego, dotyczące rozbiórki Polski, zostają ze względu na ich sprzeczność z zasadą samookreślenia narodów i rewolucyjnym poczuciem prawnym narodu rosyjskiego, który uznał niezaprzeczane prawo narodu polskiego do niepodległości i jedności, zniesione niniejszym w sposób nieodwołalny.”
Podpisał: Przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych
WŁ. ULJANOW (LENIN)
(§ 3 Dekretu Rady Komisarzy Ludowych z dnia 29 sierpnia 1918 roku).

... w r. 1944 - spod jarzma okupantów hitlerowskich
„Armia Czerwona zwycięsko posuwając się naprzód doszła do granicy państwa między Związkiem Radzieckim a Polską, ścigając cofające się armie niemieckie, wojska radzieckie wspólnie z datującą na frontie radziecko - niemieckim armią polską przeszły rzekę Bug, przekroczyły granicę radziecko - polską i wkroczyły na terytorium Polski. W ten sposób zaczęło się wyzwolenie braterskiego, ciężko doświadczanego narodu polskiego spod okupacji niemieckiej.”
Wojska radzieckie weszły na terytorium Polski, ożywiła je jedynym postanowieniem - rozbiła armie niemieckie i doprowadziła narodzi polskiemu w dziele wyzwolenia go spod jarzma najeźdźców niemieckich i odbudowy niepodległej, silnej i demokratycznej Polski.”
(Z oświadczenia Komisarzatu Spraw Zagranicznych ZSRR z dnia 26 lipca 1944 roku).

Przegląd prasy

List otwarty do katolików w Niemczech zachodnich

Pod takim tytułem ukazał się w „Słowie Powszechnym” list zespołu redakcyjnego „Dziś i Jutro” i „Słowa Powszechnego” do katolików w Niemczech zachodnich. W liście tym czytamy m. in.:

„Wielki żal i sprzeciw budzi w nas fakt, że między podlegającymi do wojny, wśród głosów powtarzających dawne nieszczerne tradycje antypolskie, słyszamy głosy nie tylko waszych przywódców świeckich, jak Heuss, Adenauer, czy też J. Tielman i E. Fuchs, lecz nawet i osób duchownych, że wymienimy tylko księdza pralata dr. Mense, ks. Reichenbergera, czy księdza Diehla, nie licząc się ze swą godnością duszpasterską, stawiających ją w służbę wybujałego egoizmu nacjonalistycznego, przez który przelano tyle niewinnej krwi w ostatniej wojnie. Duchowni ci nie baczą na straszliwe skutki, jakie postępowanie ich przyniesie może całemu katolicyzmowi światu, Europie oraz narodowi niemieckiemu.”

Z CDU - czytamy dalej - taką, jaką jest w tej chwili w Bonn, żaden uczciwy człowiek w Polsce rozmawiać nie może.

Dlatego nie zwracamy się do CDU, ale do wszystkich uczciwych Niemców - katolików w Niemczech zachodnich.

Cały świat przeżywa wielkie, niesłychane doniosłe zmiany i reformy społeczne, gospodarcze i ustrojowe. Dokonanie tych zmian, ich wynik korzystny, nie zaś ujemny, wymaga spokoju i miłości bliźniego. W Niemczech wschodnich znaleźli się Niemcy, którzy mówią nowym językiem, językiem, wzbudza-

jącym uznanie i będącym próbą odbudowania zaufania między narodem niemieckim a innymi narodami. Wszak tym, jak dotychczas, mówią przywódcy marksistów niemieckich, a nieestety - nie katolicy niemieccy.”

Wzmóc czujność

„TRYBUNA LUDU”, omawiając dekret rządowy o tajemnicy państwowej i służbowej zauważa:

„Doświadczenia minionego pięciolecia Polski Ludowej wykazały dobitnie, że wróg nie zaniechał żadnej okazji, by szkodzić nam na każdym odcinku naszego życia politycznego, gospodarczego lub społecznego. W szczególności wrogie agendy wykorzystują te odcinki naszego życia, gdzie aparat nie wykazuje dostatecznej siły, zwałości ideowej i czujności. Procesy przeciw agentom obcego wywiadu politycznego i gospodarczego dowiodły, że przedmiotem zainteresowania imperialistycznych wywiadów są nie tylko tajemnice państwowe natury ściśle wojskowej i strategicznej, ale również informacje dotyczące naszego życia politycznego, naszego życia gospodarczego i społecznego.”

W dalszym ciągu artykułu, po omówieniu treści dekretu „Trybuna Ludu” stwierdza:

„Każdy członek partii przede wszystkim, każdy związkowiec i każdy uczciwy, lojalny obywatel kraju musi zwrócić uwagę na siebie i otoczenie, by przeciwdziałać problem infiltracji wroga.

Rok wielkiego przełomu

Przed dwudziestu laty, 7 listopada 1929 roku, w dniu XII. rocznicy Wielkiej Październikowej Rewolucji socjalistycznej, ukazał się słynny artykuł towarzysza Stalina „Rok wielkiego przełomu”.

Analizując sukcesy budownictwa socjalistycznego, towarzysze Stalin wyłożył, iż rok 1929 był rokiem wielkiego przełomu na wszystkich frontach budownictwa socjalistycznego. Decydujące sukcesy budownictwa socjalistycznego, charakteryzujące ten przełom, wystąpiły najbardziej wyraziście - jak to stwierdził towarzysze Stalin - w trzech zasadniczych dziedzinach: w dziedzinie wydajności pracy, w dziedzinie budownictwa przemysłu i w dziedzinie budownictwa gospodarki rolnej.

Reasumując wyniki poprzedniego roku, towarzysze Stalin nakreślił perspektywę dalszego rozwoju kraju radzieckiego na drodze do socjalizmu. Geniusz towarzysza Stalina, jego niezachwiana wola i głęboka przenikliwość, zapewniły podniesienie rewolucji socjalistycznej na nowy, wyższy stopień.

W obszernym artykule, poświęconym pracy Stalina „Rok wielkiego przełomu” Pustowałow pisze na łamach „Prawdy”:

„Artykuł towarzysza Stalina „Rok wielkiego przełomu” kończy się następującymi, proroczymi słowami: „Postawmy się całą parą

po drodze uprzemysławiania ku socjalizmowi, pozostawiając w tyle nasze odwieczne „rasistowskie” zafobanie. Jesteśmy się krajem metalu, krajem automobilizacji, krajem traktoryzacji. I gdy posiadamy ZSRR na automobil, a chłop na traktor - wtedy niechaj spróbują nas dogonić szanowni kapitaliści, chętni do swojej „cywilizacji”. Zdobędziemy jeszcze, które kraje będzie można wówczas „zaliczyć” do zafobanych, które zaś do przodujących”.

Z uczuciem dumy, którym napawał nas wszechświatowo - historyczne sukcesy socjalizmu w naszym kraju, - pisze w dalszym ciągu Pustowałow - ludzie radzieccy raz po raz odczytują te natchnione słowa.

Po dokonaniu ogromnego skoku historycznego od zafobania do postępu, kraj radziecki stał się niepokonaną twierdzą socjalizmu.

Podczas, gdy świat kapitalistyczny rozdzierany jest przez zaostrzające się konflikty klasowe, gdy gospodarka USA i zmarszalizowanych krajów Europy nie może przezwyciężyć głębokich sprzeczności powojennego rozwoju - społeczeństwo radzieckie, wolne od antagonizmów klasowych i kryzysów, stale zwiększa tempo zwycięskiego marszu ku komunizmowi.

Artykuł towarzysza Stalina „Rok wielkiego przełomu” jest wspaniałym wkładem do skarbnicy teorii marksistowsko - leninowskiej.

A. AZIZJAN

«Kwestia narodowa a leninizm» (IV)

uprawnienia braterska współpraca na rodów może być wywalczona jedynie na podstawie likwidacji klas wyzyskujących, na podstawie nieprzejednanej walki ze wszystkimi przejawami nacjonalizmu i nihilizmu narodowego, na podstawie konsekwentnego wychowania mas pracujących w duchu internacjonalizmu.

Przyjaźń narodów stała się potężnym źródłem siły naszego państwa radzieckiego. Okrzepła ona i zahartowała się w latach Wielkiej Wojny Narodowej. Historia potwierdziła żywotność wielonarodowego państwa radzieckiego, które wyrosło nie na burżuazyjnej zasadzie, zaszczeplającej uczucie nieufności i wrogości między narodami, lecz na zasadzie socjalistycznej, która krzewi uczucia przyjaźni i bratniej współpracy między narodami, budzi szlachetne uczucia patriotyzmu radzieckiego. Patriotyzm radziecki łączy w sobie narodowe tradycje narodów ZSRR z najżywniejszymi interesami całego ludu pracującego w naszym kraju.

Związek Radziecki jest wzorem braterskiej współpracy i bezinteresownej pomocy wzajemnej, jakieś udziela sobie narody socjalistyczne we wszystkich dziedzinach - gospodarczej i kulturalnej, politycznej i wojskowej. Na wielkim przykładzie Związku Radzieckiego uczy się tej współpracy i pomocy wzajemnej narody socjalistyczne, powstające w krajach demokracji ludowej.

Idąc za przykładem partii bolszewickiej, bratnie partie komunistycz-

ne i robotnicze w krajach demokracji ludowej rozwijają nieprzejednaną walkę przeciwko nacjonalizmowi burżuazyjnemu, przy pomocy którego imperialiści nadaremnie usiłują podważyć jednolity front sił socjalizmu i demokracji.

Idee internacjonalizmu, uzasadnione głęboko w pracach Lenina i Stalina, wywierają potężny i wzmagający się stale wpływ na cały przebieg współczesnego rozwoju społecznego. Równocześnie idee nacjonalizmu i kosmopolityzmu, podobnie jak cała gnijąca i rozkładająca się kultura burżuazyjna, idą na dno. Sztandar Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej pozyskuje wciąż nowe setki milionów uciśnionych ludzi na świecie!

Przed 20-tu laty, mówiąc o nowym okresie historii światowej, w którym partia łączyła rozwiązanie kwestii narodowej - kolonialnej z przewrotem socjalistycznym, towarzysze Stalin pisał:

„Okres ten bynajmniej nie osiągnął jeszcze całkowitej dojrzałości, rozpoczął się bowiem załadowo, ale niewątpliwie powie jeszcze swe decydujące słowo...”

Te prorocze słowa są dziś wcielane w życie. Walka wyzwolenca narodów uciśnionych wstrząsnęła podstawami całego systemu imperializmu. Świadczy o tym wielkie, historyczne wydarzenia w Chinach, stworzenie centralnego rządu Chin Ludowych oraz całkowite bankructwo wszelkich

imperialistycznych planów ujarznienia półmiliardowego narodu chińskiego. Świadczy o tym ofiarna walka narodowa - wyzwolenca narodów Wietnamu, Indonezji, Malajów, Erymii, Indii, kolonii afrykańskich.

Potwierdza się przewidywanie towarzysza Stalina, że nastąpiła era rewolucji wyzwolenych w koloniach i w krajach zależnych, era przebudzenia się proletariatu tych krajów, era jego hegemonii w rewolucji. „Zagadnienia leninizmu”, Warszawa 1947, wyd. „Książki”.

Współczesny okres historii ze szczególną siłą dowodzi, że prawdziwym wyznacznikiem suwerenności narodowej jest rewolucyjny proletariatus, który walczy o obalenie kapitalizmu, o stworzenie nowych socjalistycznych narodów. Aby ta historyczna misja spełniła, klasa robotnicza ze swą awangardą komunistyczną na czele, prowadzi nieprzejednaną walkę z nacjonalizmem burżuazyjnym, deprawującą propagandą kosmopolityczną pracujących socjalistów, którzy organizując pochód przeciw idei suwerenności narodowej, usiłują „uzasadnić” konieczność hegemonii światowej imperialistów amerykańskich.

Liczne fakty z życia współczesnego wykazują dobitnie zwartość i żywotność idei narodów socjalistycznych, a równocześnie dalszy rozwój narodów burżuazyjnych, rozdzieranych przez zaostrzające się coraz bardziej antagonizmy przeciwstawne. Obalenie w walce dwóch obozów jawną

przewagę mają siły obozu demokratycznego, na którego czele stoi Związek Radziecki. Linia podziału jest dziś jasna i prosta: iść za imperialistami - znaczy to zdradzać interesy narodowe, służyć reakcji i przekształcać swój kraj w kolonię imperializmu amerykańskiego; iść z obozem socjalizmu i demokracji - znaczy to być prawdziwym patriotą swej ojczyzny, walczyć o jej wolność i niezawisłość, o jej rozkwit na drodze socjalistycznej.

Po dokonaniu zdrady narodowej kilka Tito - ta faszystowska banda szpiegów, morderców i prowokatorów, znalazła się w jednym obozie z imperialistami i podlegającą do wojny przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej i wykonuje zadania wywiadu angloamerykańskiego. Wszystkie partie komunistyczne świata, które napiętnowały z pogardą faszystowską klękę Tito, zastrzyły jeszcze bardziej czujność, jeszcze ścisłej zwarty szereg pod okrytym chwałą, niewzruszonym internacjonalistycznym sztandarem Lenina - Stalina.

Praca wielkiego kontynuatora sprawy Lenina, genialnego teoretyka kwestii narodowej, towarzysza Stalina - „Kwestia narodowa a leninizm” - podnosi wysoko sztafeta internacjonalizmu, uzbraja masy pracujące naszego kraju w ich walce o dalsze umocnienie więzów przyjaźni między narodami, w walce o wykarbowanie przytyków nacjonalistycznych. Dlatego Stalina uzbraja proletariatus między narodowy, bratnie partie komunistyczne w ich walce przeciw nacjonalizmowi burżuazyjnemu i kosmopolityzmowi, o wolność i niezawisłość swych krajów, o socjalistyczne rozwiązanie kwestii narodowej - kolonialnej.

„Prawda” nr 299 z dnia 26. 10. 1948

DZIEJE WSPÓŁZAWODNICTWA RADZIECKIEGO

— dziejami budowy socjalizmu i komunizmu

Wszystkie osiągnięcia robotników radzieckich, wszystkie udoskonalenia metod produkcji, które doprowadziły do wielokrotnego zwiększenia wydajności pracy w przedsiębiorstwach radzieckich, są rezultatem współzawodnictwa socjalistycznego, zapoczątkowanego na wezwanie Lenina i Stalina, które natchnęło miliony ludzi do twórczej pracy.

Lenin uczynił zadanie zorganizowania współzawodnictwa najważniejszym zadaniem w budownictwie nowego państwa. Lenin widział we współzawodnictwie potężny środek wzmocnienia większości narodu do sprawy budowania gospodarki socjalistycznej. Lenin uczył, iż w narodzie tkwi nieprzebrane bogactwo talentów, które przez Rewolucję Październikową nie mogły znaleźć zastosowania, gdyż budziły obawę rosyjskiej burżuazji. Lenin uczył, że jedynie przy udziale pochodzących z mas ludowych organizatorów władza radziecka potrafi szybko zrealizować stojące przed nią zadanie budownictwa pierwszego w świecie państwa socjalistycznego.

Partia bolszewicka wszelkimi siłami popiera rozwój inicjatywy ludowej, wyróżnia najzdolniejszych robotników, kształci ich i powierza odpowiedzialne stanowiska w gospodarce narodowej.

Wynikiem udziału mas pracujących jest stały rozwój socjalistycznej gospodarki. W przeddzień drugiej wojny światowej produkcja przemysłu radzieckiego była siedmiokrotnie wyższa od produkcji Rosji przed rewolucyjnej. Szybкими krokami po-

stępuje odbudowa i rozwój gospodarki narodowej w okresie powojennym. Ogólna produkcja całego przemysłu ZSRR w roku 1946 wzrosła w porównaniu z rokiem poprzednim o 20 proc., w roku 1947 — o 22 proc., w 1948 — o 27 proc., przekraczając znacznie poziom przedwojenny. W czerwcu 1949 roku przeciętna budowa globalna produkcji przemysłu ZSRR przekraczała poziom przedwojennego roku 1940-go o 41 procent.

Towarzysz Stalin rozwinął i pogłębił naukę Lenina o współzawodnictwie. Charakterystyczne dla współzawodnictwa, jako komunistyczną metodę budowy socjalizmu na podstawie najwyższej aktywności milionowych mas pracujących. Na wniosek towarzysza Stalina XVI konferencja partii komunistycznej ZSRR w roku 1929 rzuciła masom pracującym hasło rozwoju współzawodnictwa. Narodził się entuzjazm, odpowiedzieli na wezwanie partii. W owe lata powstało nowe słowo, nowe pojęcie — **przodownictwo**. Przodownikami nazywali siebie robotnicy, którzy uważali za swój obowiązek wykonywać z nadwyżką przydzielone im zadania i normy. Przekraczając je dawali przykład dyscypliny, podnosili swoje kwalifikacje, opanowywali nowe metody techniczne.

Współzawodnictwo socjalistyczne rozwijało się niezmiernie szybko. W 1932 roku Wszechzwiązkowa Centralna Rada Związków Zawodowych (WCSPS) podała do wiadomości, że liczba przodowników pracy w kraju przekroczyła trzy i pół miliona osób. W okresie drugiej pięcioletki ob-

serwujemy nową potężną falę współzawodnictwa, znaną pod nazwą **ruchu stachanowskiego**. Ruch ten otrzymał swą nazwę od nazwiska górnik donieckiego, Aleksiejewa Stachanowa, który w ostatnich dniach sierpnia 1935 roku osiągnął niespotykaną dotąd wśród górników normę wydobywania węgla.

W listopadzie 1935 roku odbyła się w Moskwie Wszechzwiązkowa konferencja stachanowców, na której wystąpił towarzysz Stalin. Wyjaśnił on przyczyny powstania nowego ruchu mas pracujących i nakreślił plany na przyszłość. Towarzysz Stalin nazwał ruch stachanowski niepokojącym ruchem współzawodnictwa, który będzie się wzmacniał i rozwijał, i stanie się przyszłością przemysłu radzieckiego. Ruch ten — powiedział towarzysz Stalin — „zawiera w sobie pierwsze zawiązki... kulturalno-technicznego rozwoju klasy robotniczej naszego kraju. Tylko on może zapewnić tak wysoką wydajność pracy i taką obfitość przedmiotów spożycia, jakie są niezbędne do przejścia od socjalizmu do komunizmu...”

Dziś po upływie czternastu lat od chwili tego historycznego przemówienia, widzimy, iż ruch stachanowski doprowadził do wspaniałego rozwoju produkcji i podniesienia poziomu wykształcenia radzieckiej klasy robotniczej. W Związku Radzieckim uczy się obecnie co trzeci człowiek, czyli blisko siedemdziesiąt milionów ludzi.

Podczas wojny i w okresie powojennej pięcioletki 60 robotników otrzymało nagrody stalinowskie za ulepszenie metod produkcji. Wśród nich widzimy 8 tokarzy, 4 tkaczki, 3 naftarzy, 3 hutników, maszynistów parowozów, robotników odlewni stali, górników, słowem robotników wszystkich prawie zawodów.

W atmosferze wzajemnego poparcia i pomocy koleżeńskiej rodzą się coraz to nowe formy współzawodnictwa. Do najważniejszych, które powstały w roku bieżącym należą: **współzawodnictwo brygad doskonałej jakości produkcji**, **ruch o podniesienie kultury produkcji**, **współzawodnictwo o zwiększenie wydajności maszyn**.

Propozycje robotników radzieckich, Aleksandra Czutkich, Włodzimierza Worosyna i innych dlatego tak szybko się rozpowszechniły, gdyż metody współzawodnictwa socjalistyczne go weszły głęboko w krew każdego człowieka radzieckiego. Pracować lepiej, wydajniej, przynosić więcej pożytku własnemu narodowi i państwu — to zasada, która leży u podstaw całej działalności ludzi radzieckich, to siła, przy której pomocy masy pracujące Związku Radzieckiego przyspieszają budowę komunizmu w swoim kraju.

K. Smirnow

W przeddzień 32 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej Dni, które zadecydowały...

...Powstanie rozpoczęło się.

24 października (6 listopada) w nocy przybył do Smolnego Lenin, który ujął kierownictwo powstania bezpośrednio w swoje ręce. Całą noc ścigali ku Smoln skowe i oddziały Czerwonej wojskowej i oddziały Czerwonej Gwardii. Bolszewicy skierowali je do śródmieścia stolicy, aby otoczyć Pałac Zimowy, gdzie obradował się Rząd Tymczasowy.

25 października (7 listopada) Czerwona Gwardia i wojska rewolucyjne zajęły dworce, pocztę, telegraf, ministerstwa, bank państwa. Przedparlament został rozwiązany. Smolny, gdzie znajdowało się Rada Piotrogrodzka i Komitet Centralny bolszewików, stał się sztabem rewolucji, skąd rozchodziły się bojowe rozkazy.

Robotnicy pietrogradzcy dowiedli podczas tych dni, że przebyli pod kierownictwem partii bolszewickiej dobrą szkołę. Rewolucyjne oddziały wojskowe, przygotowywane dzięki pracy bolszewików do powstania, ściśle wykonywały bojowe rozkazy i walczyły ramie przy ramieniu z Czerwoną Gwardią. Marynarka nie pozostawała w tyle poza armią. Kronsztadt był twierdzą partii bolszewickiej; tu dawno już nie uznawano władzy Rządu Tymczasowego. Krągownik „Aurora” ogniem swych dział, skierowanym na Pałac Zimowy, obwieścił... początek nowej ery — ery Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej.

(Historia WKP(b) — krótki kurs)

NATALIA DUBIAGA

tkaczka moskiewskiej fabryki włókienniczej

„TECHGORNĄJA MANUFAKTURA”

My, włókniarze radzieccy i włókniarze polscy pracujemy jednakowymi metodami

Podobnie, jak wszyscy ludzie radzieccy, interesuję się ogromnie sukcesami Polski Ludowej i z całego serca cieszę się z bohaterkich czynów pracy bratniego narodu polskiego. Przed dwoma laty, gdy brałam udział w wycieczce delegacji Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego ZSRR, na własne oczy przekonałam się o osiągnięciach Polski.

Mnie, jako tkaczkę interesowało przede wszystkim przemysł włókienniczy. Najlepiej też zapamiętałam odwiedziny w fabrykach łódzkich. Włóknarki polskie bardzo się interesowały pracą radzieckich przodowników przemysłu włókienniczego. Postanowiłam więc pokazać nasze metody pracy w sposób poglądowy i w tym celu poprosiłam o uruchomienie osmiu warsztatów. W owym czasie w fabryce tej pracowano najwyżej na dwóch warsztatach. Tkaczki polskie uważnie przyglądały się mojej pracy, a potem gawędziłyśmy przez dłuższy czas.

Opowiedziałam im o sobie. O tym, jak na początku 1946 r. w naszej „Techgornej Manufakturze” rozwinął się ruch wielowarsztatowy. Zaczęłam wówczas pracować na 16 warsztatach. Konieczność obsłużenia tylu warsztatów wywołała potrzebę zmiany systemu pracy, zmusiła do zastanowienia się nad technologią tkactwa. Przy pracy wielowarsztatowej droga jest każda sekunda. Ja np. zużywam na zmianę członka około trzech sekund zamiast pięciu, na ładowanie — 4,3 sekundy przy normie 8 sekund, na wiązanie nici osnowy przy normie 40 sekund potrzeba mi tylko 28,3 sek. Chronometr wykazał, iż w ciągu 8 godzin roboczych zaoszczędziłam: 69 minut — przy załadunku członka, 42 minuty — przy zmianie członka i 37 minut — przy wiązaniu osnowy. Wynosi to razem 168 minut czyli 35 proc. pełnego dnia pracy.

W kraju radzieckim ogromną uwagę zwraca się na jakość produkcji. Przecież podobnie jak poeta albo kompozytor rozmawia z milionami ludzi językiem poezji i muzyki, tak my — tkaczki — rozmawiamy z ludem językiem tkanin...

Długo gawędziłam z moimi nowymi przyjaciółkami. Kiedy czytam obecnie w gazecie o pracy wielowarsztatowej w polskim przemyśle tekstylnym, wydaje mi się, że to właśnie moje nowe znajome stały się przodownicami.

Przypominam sobie rozmowę z dwiema młodymi włóknarkami w jednej z fabryk łódzkich. Przy pożegnaniu jedna z nich powiedziała mi:

„Wiemy, iż czeka nas ogromna praca, jeżeli chcemy zbudować podstawy socjalizmu w naszej ojczyźnie. Ale pokonamy wszelkie trudności. Przyswiewa nam bowiem przykład wielkiego mocarstwa socjalistycznego. Za parę lat nie poznamy naszej fabryki, naszego przemysłu włókienniczego”.

Słowa te sprawdziły się. Latem roku bieżącego byłam w Moskwie na wystawie przemysłu polskiego i przekonałam się raz jeszcze, jakie ogromne sukcesy osiągnął bratni naród polski pod przewodnictwem PZPR. Dokładnie obejrzałam wówczas dział przemysłu włókienniczego. W licznych, pięknie urządzonych stoiskach, widziałam rozmaite eksponaty tkanin, w przeróżnych kolorach i gatunkach. Towarzysze z Polski opowiedzieli nam, iż ruch wielowarsztatowy w Polsce wzrasta i rozwija się nie tylko w fabrykach włókienniczych, ale i w przedsiębiorstwach innych gałęzi przemysłu.

W Miesiącu Pogłębiania Przyjaźni Polsko — Radzieckiej powiedziałam z całej duszy naród polski, ten naród, który z powodzeniem buduje u siebie podwaliny socjalizmu.

Entuzjazm i jego wyniki Radomska „Tytoniówka” przekracza plany produkcyjne

Przed dwoma tygodniami załoga Wytwórni Polskiego Monopoliu Tytoniowego w Radomiu zameldowała o przedterminowym wykonaniu 3-letniego planu produkcyjnego. Przed kilkomna zaś dniami doniosła o wykonaniu planu tegorocznego, nadmieniac, że wykonała go o 9 dni wcześniej, niż przewidywała to ich własna uchwała z okresu poprzedzającego Kongres Związków Zawodowych.

Taki jest stan dzisiejszy, a wczoraj. * * *

W marcowy, przepłataną zawięłą śnieżną dzień 1945 roku, na teren ra-

domskiej „Tytoniówki” wjeżdżają dwie ciężarówki.

— Surowiec przywieźli!

Ciężarowe samochody, cudem skłcone ze starych części rozrzuconych po polach wozów Wehrmachtu, stają się ośrodkiem zainteresowania. Wewnątrz aut znajduje się pierwszy transport liści tytoniowych, przywiezionych z terenu Lubelszczyzny.

— Nareszcie będzie można zacząć. A pesymiści twierdzili, że lata upłyną zanim ruszy się z robotą i zanim zaczniemy palić papierosy produkcji krajowej...

I tak się zaczęło. A potem powoli przychodziły wyniki. Pod koniec roku 1945 zanotowano 512 milionów wyprodukowanych papierosów, przy stanie załogi 707 ludzi. W rok później sprowadzono partię maszyn z gruzów spalonej Warszawy, remontując je i uruchamiając, co w wyniku przyniosło 2 miliardy sztuk papierosów wyprodukowanych w ciągu 12 miesięcy. Stan liczebny załogi wzrósł o 50 procent.

Zaczęto myśleć o polepszeniu warunków pracy. Dla dzieci pracowników zorganizowano pierwsze kolonie letnie, powstała własna orkiestra a w rok potem istnieje już Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem. W tym też czasie bierze swój początek zorganizowana akcja współzawodnictwa pracy. Inicjatorami są kobiety: Genowefa Orpel, Aurelia Ligeza, Jadwiga Pierzchała i Janina Szmańda, zatrudnione w dziale pakowni.

W roku 1948 rozpoczęto budowę 6-piętrowego magazynu o konstrukcji żelbetonowej. Doprowadzono bocnicę kolejową i przystąpiono do przebudowy starego budynku fabryki na Dom Socjalny, w którym znajdzie pomieszczenie żłobek, dziecięcin i świetlica oraz sala teatralna, mogąca pomieścić ponad 1000 osób. Unowocześniono o wreszcie przebieg produkcji, co pozwoliło na przekroczenie ilości 4 miliardów sztuk papierosów wyprodukowanych w ciągu roku, tj. osiem razy tyle, ile wynosiła produkcja pionierskiego roku 1945.

— Stasiu, zobacz no, czy da się podnieść o pół centymetra tę przesuwnicę, czy nie; bo pas mógłby więcej obrotów robić. (A wiedzieć należy, że więcej obrotów pasa — to zwiększa na produkcję).

— Zawołaj Grocholskiego, on ci wszystko objaśni. Skoczą zresztą do nas, na, on ma całą listę racjonalizatorów. Capierzyński, Sierpiński, Gorgul, Wilman, Gutowski i inni. Oni od razu przemysłają i jak będzie „kłopot”, to zrobią koło twojej maszyny, a ty otrzymasz premię.

Rozmowa ta toczyła się w PMT w ostatnich dniach kwietnia w okresie czynu 1-Majowego.

Czyn 1-Majowy załogi PMT dał dodatkową produkcję papierosów wartości 174 miliony złotych. Produkcja dla uczczenia Kongresu Związków Zawodowych równała się wartości 166 milionów złotych. Dziś pełna energii i entuzjazmu załoga, przygotowuje się do rozpoczęcia planu 6-letniego.

Wł. Bównicki

Dlaczego tow. Bajdor z huty «Częstochowa» nie otrzymał premii

O tow. Bajdorze, mistrzu z oddziału mechanicznego huty „Częstochowa”, już pisaliśmy w artykule o racjonalizatorstwie, jako o jednym z czołowych reprezentantów wynalazczości robotniczej. Musimy do niego raz jeszcze wrócić.

Chodzi o premie dla tow. Bajdora — za jego najważniejsze usprawnienie.

Było to w r. 1946. W wyposażeniu stalowni znajdowała się kadź lejnicza, zwana „gdańska”, gdyż w jednej z niemieckich firm gdańskich kupiła ją przedwojenna dyrekcja huty. Kadź ta, według opinii byłych dyrektorów Szwejkowskiego i Turskiego, pozostała w hucie w „spadku” po czasach kapitalistycznych, wymagała wielkiego i kosztownego remontu, a mianowicie przebudowy całego podwozia, na wzór podwozia drugiej kadzi lejniczej, wykonanej w samej „Częstochowie”. Remont ten nie opłaciłby się, a więc „gdańszczanka” wyrokiem dyrektorskim skazana została na szmelc. Uratował ją jednak mistrz Bajdor, który nie wyrzucił całego podwozia, lecz jedynie usunął z niego zużyte sprężyny, a ponieważ nowych takich sprężyn nie było można wówczas dostać, zastosował zamiast nich sprężyna — podobnie jak to miało miejsce w drugiej kadzi. Ocalona „gdańszczanka” działa do dnia dzisiejszego i sprawia się doskonale.

Za to ulepszenie „panowie” dyrektorzy Szwejkowski i Turski obiecali tow. Bajdorowi dużą premię. Obietnicy tej, rzecz jasna, nie dotrzymali, gdyż ani im w głowie było dbać o interesy robotnicze. Wręcz przeciwnie — całej ich postępowanie wobec robotników było nacechowane wrogością, to też na wniosek całej załogi zostali z huty usunięci.

Tow. Bajdor zwrócił się więc do Komisji Wynalazczości i Usprawnień Robotniczych z prośbą o zatwierdzenie jego sprawy, ale Komisja orzekła, że sprawa jest przedawniona i że wskutek tego premia tow. Bajdorowi nie przysługuje.

Wydać nam się jednak, że takie zatwierdzenie sprawy jest niesłuszne. Sprawa się nie przedawniła — przecież mówi o tym aż nadto wyraźnie owa kadź gdańska, która do dziś dnia trzeźwieje i ani myśli się przedawnić!

Wyścig racjonalizatorów w Zakładach Nr. 1

O kłopotach Bokwy i Buleja Lampy nie kołysz się

KZWM nr 1 zajęły w 1948 roku w dziedzinie racjonalizacji II miejsce w Polsce po Zakładach Cegielskiego. Ogółem zastosowano w zeszłym roku 70 wynalazków, które dały 2 miliony złotych oszczędności. Wynalazcom zaś wypłacono 703 tys. zł premii.

W roku bieżącym natomiast wykorzystano do 15 września już 42 projekty, co dało 3 miliony 520 tysięcy oszczędności. Premie dla racjonalizatorów wyniosły 504 tys. złotych.

— W opracowaniu znajduje się dalszych 40 pomysłów — informuje ob. Sowiński, komisarz oszczędnościowy Zakładów. — Ogólnie biorąc, wnioski w roku bieżącym lepiej są przemyślane przez projektodawców i dadzą poważniejsze oszczędności. Poza tym po raz pierwszy spotkał się w tym roku z „wyścigiem racjonalizacji”. Wywodziło to pewne zamieszanie w pracach komisji, gdyż np. po rozpatrzeniu wniosku usprawniającego produkcję żeber fasonowych wpłynął drugi projekt, lepszy od poprzedniego. Po załatwieniu i przyznaniu premii — telefon: Wstrzymać wypłatę! — wpłynął bowiem trzeci wniosek, bijący dwa poprzednie. Złożył go Jan Bulej — wielokrotny racjonalizator. Niestety, próby wykazywały pewne wady jego systemu, — żebra fałdowały się w miejscu wycięcia. Wręczyliśmy więc do drugiego sposobu.

— A co Bulej na to? — Nie dał za wygraną. Poprawia narzędzie.

— Czy Komisja Usprawnień KZWM napotyka na trudności w swej pracy? — Mamy blisko trzyletnie doświadczenie. Pozwala na to szybkie załatwianie zgłoszonych projektów. Pracę naszą hamuje jednak Komisja Usprawnień Centralnego Zarządu. Przyznaliśmy np. Bulejowi premię za jeden z jego pomysłów — usprawnienie montażu szoferek — w kwocie 670 tys. zł i odesłaliśmy do zatwierdzenia do Warszawy. Minęły już dwa miesiące bez odpowiedzi.

Druga sprawa to pomysł Jana Bok-

wy 7-krotnego przodownika pracy, od znaczonego „Sztandarem Pracy”. Skonstruował on specjalne rolki na zwirarce, dzięki czemu obrzeża hełmów strażackich zawiązać można bez użycia drutu. Premię obcięła Komisja Usprawnień Centralnego Zarządu wychodząc z założenia, że system ten jest znany. Złożyliśmy odwołanie, gdyż zawiązanie bez drutu stosowane jest tylko do kształtów prostych, a w wypadku skomplikowanego obrzeża hełmu projekt był zupełną inowacją. W wyniku przewlekłej korespondencji sprawa utknęła w Komisji Usprawnień Ministerstwa.

— A jakie ciekawsze projekty oprócz wymienionych wpłynęły w roku bieżącym?

— Jest ich tak dużo, że trudno wyróżnić.

Istotnie: Książka ewidencyjna usprawnień zawiera dziesiątki nazwisk i pomysłów. Skala wniosków jest rozległa i obejmuje wszystkie dziedziny pracy. Zwraca uwagę swą doniosłością sposób wykonywania kulek mościących do zaworów opryskiwaczy, obmyślony przez ob. Żurawika. Również pomysł ob. Stąpaka, zapobiegający uszkodzeniom żarówek w lampach na placu, zdumiewa swą prostotą. Ob. Stępek doszedł mianowicie do wniosku, że kołysanie swobodne zawieszonych lamp na placu fabrycznym doprowadza do ochłapływania rozgrzanych żarówek deszczem i powoduje pęknięcie szkła. Zaproponował unieruchomienie lamp za pomocą specjalnego pomysłu.

W książce ewidencyjnej pewne nazwiska powtarzają się. Wielokrotnych racjonalizatorów jest w Zakładach kilkunastu. Są wśród nich zwykli robotnicy, przedstawiciele dyrekcji, są brygadziści i urzędnicy. Wychodząc, na wartowni zatrzymuje nas telefon. Dzwoni komisarz oszczędnościowy, że przed chwilą otrzymał z Warszawy pismo zatwierdzające premię Jana Buleja w wysokości 67 tys. złotych. Jest to najwyższa przyznana dotychczas premia.

A. S. TRONOW

W PEWNYM MIEŚCIE...

Podajemy poniżej 2 fragmenty sztuki dramaturga radzieckiego Sofronowa, której premiera odbędzie się w dniu dzisiejszym w Teatrze im. Stefana Żeremskiego.
(Ratnikow — architekt miejski, Pietrow — sekretarz Komitetu Partyjnego).

RATNIKOW: I co to wszystko znaczy? My tu, od Bóg wie jak dawna, mieszkamy w tym mieście. Kochamy je. Miasto wyrosło na naszych oczach... Dzięki naszej pracy... A tu pioszę, naraz... (pochodzi do Pietrowa). Ja do ciebie przyjacielu, z całym sercem, chcę ci pomóc, a ty...

PIETROW: (spokojnie): Czy zgadzasz się z tym, że i ty możesz popełniać błędy?

RATNIKOW: Zgadzam się, ale ja widzę...

PIETROW: A czy ty widzisz, że ludzie wyglądają! Duże, kwitnące miasteczko laskawe dla nich? I czy nie sądzisz, że twoim obowiązkiem jest już teraz, dziś, jutro ulżyć im?

RATNIKOW: (wyprostował się). Za Burminem nie pójdę.

PIETROW: Autorytet ci nie pozwala?

RATNIKOW: Tak. Państwowy autorytet. Nie mogę dłużej wątpliwych wód dziesięciu tysięcy mieszkańców zeszpecić ogólnego wyglądu fabrycznego osiedla. W moim projekcie wszystko jest przewidziane. Półtora roku pracowałem nad nim.

PIETROW: A wiele czasu potrzeba na jego realizację?

RATNIKOW: Wszystkiego trzy, cztery lata.

PIETROW: Wszystkiego?

RATNIKOW: Ale za to jak to będzie wyglądało! Duże, kwitnące miasto.

PIETROW: A o najważniejszym nie pomyślałeś?

RATNIKOW: Myślę o przyszłości naszego miasta.

PIETROW: A o rodzinie robotniczej, która się teraz gnieździ w ciasnym baraku, pomyślałeś?

RATNIKOW: Trzeba będzie zacząć, pocierpieć trochę.

PIETROW: Poczekaj, aż ty zbudujesz to wielkie miasto? Posłuchaj, co ci powiem. Czy potrafisz zrozumieć tę najprostszą rzecz? Dla nas nie istnieje żadna rozbieżność pomiędzy przyszłością miasta a teraźniejszością robotniczych rodzin, które na razie muszą pocierpieć w barakach.

RATNIKOW (machnął ręką): To jest filozofia...

PIETROW (z ożywieniem): Otóż to... Odrzucanie filozofii nieraz bardzo dotkliwie mści się na niektórych działaczach. I przeszkadza zorientować się o ile chodzi o skomplikowane, aktualne zagadnienia. Tyś wybrał sobie rolę marzycy. Bardzo piękna rola, godna zazdrości, powiedziałbym. Ale dlaczego tobie się zdaje, że tylko ty masz prawo marzyć o przyszłości? A reszta mieszkańców miasta? A zwykli, przeciętni członkowie partii, radzieccy ludzie? Wykonawcałeś sobie osadę fabryczną z sześciopiętrowych domów, nazwał ją „Zielony Gaj” i nawet nie przewidziałeś posadzenia jednego drzewka.

RATNIKOW: Nie chodzi o nazwę.

PIETROW: Zgoda, nazwę można zmienić. Ale skąd ci się wzięło upodobanie do zachodniej architektury? Prostokąty, płaskie ściany? Skąd to do ciebie? Czy czasami obce wiatry nie przywiał ci tych marzeń? Architektura — to polityka. I jeżeli chcesz wiedzieć, Ratnikow, — marzenia to też polityka. Podczas najgorętszych bojów pod Stalingradem, otworzyliśmy w Moskwie nową stację kolei podziemnej „Zakłady Imienia Stalina”. To jest bolszewickie marzenie o przyszłości. Ale ono nie przeszkodziło nam produkować pocisków dla armat i gaci dla żołnierzy. Budujecie miasto? Buduj! Budujecie osadę fabryczną? Buduj! Ale buduj szybko i solidnie. I żeby robotnikowi było przyjemnie popatrzyć na to i wygodnie było mieszkać w nowym domu. Marząc, nie odrywaj się od ziemi, od codziennych kłopotów ludności. Zatrzaszcz się o ogrody, o dachy, o opał na zimą. A może to nie należy do twoich obowiązków? Zastanów się nad tym, czego ty brodzisz. Dość wątpliwych wy-

gód dziesięciu tysięcy ludzi. A może twoim zdaniem powinniśmy mieć dwóch przewodniczących Komitetu Wykonawczego: jednego — dla potomków, a drugiego dla tych, którzy teraz żyją.

GORBACZOW (znów wstał). Towarzyszu Pietrow, ja chyba lepiej pójdę, mam coś pilnego...

PIETROW: Siedźcie towarzyszu, i wy i ja, my wszyscy, ponosimy odpowiedzialność wobec tych, którzy zginęli, wobec tych, którzy żyją i tych, którzy będą żyli. Zastanowiłeś się nad tym?

RATNIKOW: Zastanawiam się nad czymś innym (spogląda na Gorbaczowa, mówiąc półszepem). Sekretarz Komitetu Wykonawczego nie rozumiał istoty rzeczy. Zależy mu na zdobyciu łatwej popularności wśród bezpartyjnych specjalistów.

PIETROW: Komuniści w żadnych okolicznościach nie obawiają się mównicą prawdy.

RATNIKOW: To nie jest takie proste, jak się wydaje. Ratnikowa wszyscy znają. Całe jego życie jest jak na dłoni. Napisze do CK.

PIETROW (spokojnie): Po co odrzucać do CK? Możemy porozmawiać o tym na posiedzeniu Komitetu Miejskiego. Bądź co bądź jest to miarodajna instancja, jak sądzisz? Albo na przyszłej sesji Komitetu Wykonawczego. Posłuchajmy tego, co powiedzą delegaci. Przygotowałeś się do sesji?

RATNIKOW: Ja o delegatów jestem spokojny.

PIETROW: Ale ja o ciebie nie jestem spokojny. Na trybunę trzeba wyjść z dokładnie sprawdzonymi danymi.

RATNIKOW: Potrafię — chociaż uniwersytetu nie kończyłem.

PIETROW: Ratnikow, Ratnikow! Od piętnastu lat ludzie przestali się tym chwalić.

RATNIKOW (zatrzymuje się przy drzwiach): Przysię swój projekt już podpisałem. Dowidzenia.

* * *

RATNIKOW: Ciężko mi na duszy. Pomyśl, czym byłem w tym mieście,

a czym jestem... Tyle pracy włożyłem — i w ten sposób wyjeżdżać...

PIETROW: A kto wie, może ciebie na nowym stanowisku z radością powitają.

RATNIKOW: Zapewne. Tutaj też pożegnanie urzędu, mowy na dworcu: „Drogi towarzyszu Ratnikow, oby cię na nowym stanowisku powitano z taką samą radością, z jaką my ciebie żegnamy”.

PIETROW (podszedł do niego i usiadł obok): Posłuchaj. Nie po to cię wezwałem, żeby ciebie uspokajać. Niech się tym zajmie twoja rodzina. Chciałem po prostu, żegnając się z tobą, powiedzieć ci coś niecoś... Pewne dość pospolite prawdy, o których zapomniałeś.

RATNIKOW: Już mi wczoraj te „pospolite prawdy”, tak zademonstrowałem, że jeszcze mnie dziś od tego kości boją. A w Okręgowym Komitecie jeszcze dodadzą.

PIETROW: Jak uważasz. Chciałem ci powiedzieć po prostu z życzliwością...

RATNIKOW: Kark mi skręcił, a powiada, że chciał pogłaskać.

Jakie dzieła Lenina i Stalina można czytać po polsku

W lipcu b.r. ogłoszona została „Uchwała Komitetu Centralnego P. Z. P. R. o pełnym wydaniu Dzieł Lenina i Stalina w języku polskim”. Zgodnie z tą uchwałą Wydawnictwo „Książka i Wiedza” winno przystąpić natychmiast do tej pracy. „Dzieła Lenina i Stalina — czytamy w uchwale — stanowią bezcenną skarbnicę wiedzy marksistowsko-leninowskiej, w oparciu o którą musi dokonać się wychowanie naszych kadr partyjnych w duchu ideologii marksizmu-leninizmu”.

Przetłumaczenie i wydanie dzieł Lenina i Stalina — to ogromna praca, wymagająca kilkuletniego dużego wysiłku. „Książka i Wiedza” przystąpiła już do tej pracy i do końca roku ukaże się jeden tom Dzieł Lenina („Materializm a empiriokrytycyzm”) i dwa tomy Dzieł Stalina. Ale jest to mała część ogromnego dorobku Lenina i Stalina: IV rosyjskie wydanie Dzieł Lenina zakrojone jest na 40 tomów (dotychczas ukazało się już 25 tomów), a z Dzieł Stalina, mających objąć 16 tomów, ukazało się dotąd w języku rosyjskim 12 tomów.

Jak przedstawia się jednak dotychczasowy polski dorobek wydawniczy Dzieł Lenina i Stalina? Wszak od pierwszej chwili uzyskania niepodległości zaczęliśmy wydawać poszczególne prace i możemy już dziś poszczycić się pewnymi rezultatami w tej dziedzinie. Możemy nawet z dumą stwierdzić, że obóz rewolucyjny w Polsce potrafił, mimo prześladowań sanacji, wydać pewną ilość Dzieł Lenina i Stalina w okresie międzywojennym. W 1925 r. w komunistycznym wydawnictwie „Książka” (w Warszawie na Kruczej) ukazała się praca Lenina, Państwo a rewolucja; w r. 1930 ukazała się praca Józefa Wierszbińskiego (aby nie narazić się na konfiskatę, musiano ukryć nazwisko Stalina), Marksizm a kwestia narodowa.

W latach 1932 — 1935 „Tom” (komunistyczna księgarnia w Warszawie na Lesznie otworzona na miejsce zlikwidowanej przez policję „Książki”) wydał 4 duże tomy Lenina z zamierzonego 6-cio tomowego wydania Dzieł wybranych. Prócz tego przenikały do Polski przez kordon Dzieł Lenina i Stalina wydane przez Polaków w Związku Radzieckim... Jednak dopiero w Polsce Ludowej działalność wydaw-

nicza Dzieł Lenina i Stalina nabrała prawdziwego rozmachu. Pracę tę od pierwszej chwili podjęła „Książka” najpierw w Łodzi, potem w Warszawie.

* * *

Pierwsze lata powojenne przyniosły nam szereg prac w tej dziedzinie. W r. 1945 ukazują się m.in. książki Lenina „Dwie taktyki socjaldemokracji w rewolucji demokratycznej” i „Dziecięca choroba lewicowości w komunizmie”. Książki te ukazują się w ogromnych — jak na polskie stosunki wydawnicze do owego czasu — nakładach: 10 — 20.000 egzemplarzy. Jednak miarą rozmachu wydawniczego w tej dziedzinie są cyfry osiągnięte w ostatnich latach. I tak np. pierwsza z wymienionych tu książek osiągnęła do końca 1949 roku 200.000 egz. nakładu, a druga 270.000 egz.

Podobnie broszura Stalina „O materializmie dialektycznym i historycznym” osiągnęła do końca br. 270.000 egz. nakładu a Stalina „Zagadnienia leninizmu” dojdą w końcu b.r. do 320.000 egz.!

Co wpłynęło na tak ogromny wzrost zainteresowania dla dzieł Lenina i Stalina. Najważniejszym czynnikiem są nasze dotychczasowe osiągnięcia we wszystkich dziedzinach życia, fakt, że przystępujemy do budowy fundamentów socjalizmu w Polsce. Uchwała KC stwierdza: „Wychowanie kadr partyjnych w duchu ideologii marksizmu-leninizmu jest zasadniczą przesłanką wykonania wielkich zadań historycznych stojących przed PZPR”.

Osiągnięcia te sprawiły, że obserwujemy nieznaną przedtem w takich rozmiarach wśród mas partyjnych, a także części bezpartyjnych pęd do podniesienia poziomu ideowego, do pogłębienia wiedzy marksistowskiej. Potężnym bodźcem w kierunku pogłębienia ideologii marksizmu-leninizmu było wydanie w Polsce (1948 — 1949) „Krótkiego kursu historii WKP(b)” Stalina (dotychczas w nakładzie 1 milion 200.000 egzemplarzy!).

Odtąd wielotysięczne nakłady Dzieł Lenina i Stalina nie są już czymś niezwykłym. Ukazuje się Lenina — „Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu”; Lenina — „Marks, Engels, Marksizm”; Lenina — zbiorek „O związkach za wodowych” i in., z których każda do końca b.r. przekroczy nakład 200 tys. egz. Poza tym wydany zostaje Lenina zbiorek — „O literaturze”; Lenina — „Co robić”, Stalina — „Marksizm a kwestia naro-

Niektóre z wymienionych tu książek ukazały się w pięknej szacie wydawniczej. I tak wydano w pięknej estetycznej oprawie dzieło Stalina, zbiór jego wykładów z r. 1924, wydane u nas w kwietniu br. z okazji 25-lecia — „O podstawach leninizmu”, w równie pięknej szacie ukażą się zapowiedziane na koniec b.r. pierwsze dwa tomy zbiorowych Dzieł Stalina i tom Lenina; tudzież „Życiorys Lenina” i „Życiorys Stalina” i inne.

W r. 1949 prócz szeregu prac Lenina i Stalina, które bądź to już ukazały się, bądź też ukażą się do końca roku (jak zbiorek Lenina — „Ekonomia i polityka w epoce dyktatury proletariatu” oraz inne zbiorki; Lenina — „Rewolucja proletariacka a renegat Kautsky” i inne; Stalina — „Anarchizm czy socjalizm” i inne) — zaczęła ukazywać się skromna na pozór, ale bardzo cenna i pożyteczna biblioteczka p.t. „Mała Biblioteczka Marksizmu — Leninizmu”. Oddaje ona ogromne usługi studiującym Historię WKP(b). Dotychczas ukazało się 15 numerów, każdy z nich zawiera lekturę pomocniczą do której regoś z rozdziałów tej książki, każdy zaopatrzonej jest w dużą ilość objaśnień, które ogromnie ułatwiają uczenie się historii WKP(b).

Polskie pełne wydanie Dzieł Lenina to, jak powiedzieliśmy, praca zakrojona na szereg lat. Jednak, by zaznaczyć się z podstawowymi pracami Lenina, masy pracujące Polski nie będą musiały tak długo czekać. Jeszcze przed końcem b.r., a najpóźniej z początkiem następnego roku ukaże się nowe polskie wydanie Dzieł Wybranych Lenina — w 2 grubych tomach (przeszło 1000 stron każdy), zawierające najważniejsze jego prace, poświęcone obronie socjalistycznej ojczyzny, prace z okresu zagranicznej i interwencji zbrojnej i wojny domowej. Dzieła te ukażą się w nakładzie 100 tys. kompletów.

W 5-ym roku Polski Ludowej możemy więc wykazać się niemałym dorobkiem w dziedzinie wydawniczej dzieł Lenina i Stalina. Stoimy jednak nadal w obliczu ogromnego zadania. Wydawanie po szczególnych dzieł klasyków marksizmu winno być nadal kontynuowane, powiada uchwała KC PZPR, nie wystarczy to już jednak w obecnym okresie „kiedy Partia okrzepła ideowo i kiedy przed aktywną partyjnym stoi w całej ostrości zadanie zgłębienia marksizmu-leninizmu”.

PIETROW: Nie, bracie, Karł sam sobie skręcił. (Wstał, podszedł do biurka).

RATNIKOW (idzie za nim): Ja sam powiadasz? (Niemał krzyczy). Dopóki była wojna, wszystko było dobrze, byłem na miejscu. Obdarzano mnie chybą zaufaniem, kiedy wybierano jako delegata.

PIETROW: Naród sądzi delegatów według ich działalności. A jeżeli chodzi o wojnę, to ty widocznie uznałeś, że wojna się skończyła i wystarczy mówić o potomkach? A zasłaniając się tymi frazesami, zapomniawszy o tych potomkach, i o tych, którzy żyją teraz. Zapomniałeś Ratnikow o tym, że z kiepsko uprawionej roli nie doczekasz się dobrego urodzaju. Tak, będziemy budowali pomniki i obeliski, będziemy budowali piękne miasta i osady, ale w nich powinien znaleźć się duch, jaki ożywia naszą radziecką epokę. I jeszcze coś — nie pozwolimy zapominać o tych, którzy budują te miasta. Nie pozwolimy, abyś przypadkiem wyobraził sobie, że zwycięzcy mogą uniknąć sądu. Przypomnij sobie wobec tego, że znalazł się przecież taki człowiek, który postawił znak zapytania przy tym przyswoju o bezkarnych zwycięzcach. Przypomniałeś sobie? Otóż to.

RATNIKOW: (zmieszany): Ja... My... Przecież nie zaprzeczam...

PIETROW: Ja z tobą poważnie rozmawiam. Nie brałeś w rachubę człowieka. Pracujesz, jak gdybyś mu łaskę robił. A o naszym człowieku trzeba myśleć bez przerwy. On jeden, w ciągu jednego pokolenia z tyłu wojen wyszedł jako zwycięzca. To on przemierzał w bojach przez Europę i Azję, to on na swoich plecach dźwigał nieprawdopodobne ciężary wojny i wreszcie przyniósł całemu światu pokój. Zarobił na szacunek i na to, żeby się z nim liczyć.

RATNIKOW: Czemu ty z takim gniewem na mnie?...

PIETROW: Bywa w życiu, że niepodobna się obejść bez gniewu. A ci twoi Sorokinowie, twoja świta — co ich ludzie obchodzą i ludzkie kłopoty? Co ich obchodzi ludzka niedola? Ot, wiedzą coś niecoś o tym, że słyszenia.

RATNIKOW (siedzi przygnębiony): Od dawna chciałem zastąpić niektórych. Nie znalazłem nikogo na ich miejsce.

PIETROW: Nie znalazłeś? Trzeba było do góry nogami wszystko przetrząsnąć i znaleźć odpowiednich ludzi. Naród nie chce ludzi, którym się przypieczętowało ręk. Nie chce takich nie liczących się z nim kierowników — i on ci o tym mówi. A ty — poważny działacz, państwowy działacz, odgrodziłeś się od niego drzwiami, obitymi ceratą i przestałeś słyszeć głos swego narodu. Pytam cię, dlaczego nie słyszałeś tego głosu? Dlaczego, dlaczego?

RATNIKOW (podszedł do Pietrowa): Widocznie zestarzałem się.

PIETROW: Nie udawaj, dla młodej żony nie jesteś za stary. Czas cię wypreżdził. Zostałeś z tyłu — a tych, którzy z tyłu zostają, maruderów — biją. Wszędzie biją, i na wojnie, i w cywilu. Wszędzie, rozumiesz?

RATNIKOW: Staram się zrozumieć.

PIETROW: Uważaj, żebyś się nie spóźnił. Naród wygrał wojnę. Musi teraz umacniać pokój, a my, wykonawcy jego woli, jego słudy, powinniśmy mu w tym wszelkimi siłami pomóc.

RATNIKOW: Rozumiem. A jednak, to krzywdzące... Odcięty od razu, jak coś bezużytecznego, jak zczerniała kromka. To boli. Ja tu znam każdą ulicę, każdy zakręt tramwajowy. I naraz... To nie tak łatwo pogodzić się z tym. Zaniedbałem, niedopał, leżę, zgoda — zawiniłem, ale żeby od razu usuwać...

PIETROW: Tu zwykła nagana nie wystarczała. Nie o ciebie jednego chodzi. Niech się inni też zastanowią. Ostatni raz rozmawiamy, ale choć żebym z nami pracował i zwracał uwagę na to, abyś na nowym stanowisku pamiętał o tym, — co się tutaj stało, w naszym mieście.

W Nagłowicach „nie idzie na źle“ Już promień nowych czasów padł na Rejowe dziedzictwo

mowski z Ministerstwa Leśnictwa i inni fachowcy ocenili wiek tego drzewa na 380 lat z górą. Może więc „pamiętać“ czasy Reja, i my tutaj uważamy, że był przezeń zasadzony — mówi ob. Wójcik, który z amatorską i uspołecznienia pełni tu honorowo funkcję kustosa parku.

Nie jestem dendrologiem, wstrzymuję się więc od kwestionowania. Wszakże dziwi mnie, dlaczego S. Borkiewicz, autor monografii historycznej powiatu jedrzejowskiego, który miał możność być dobrze po-



Mikolaj Rej

informowanym w tej sprawie, pisze tylko iż „sławne były Rejowskie lipy, które dochowały się do pierwszych dziesiątków lat 20-tego wieku“, zamieszcza ich fotografię w swej książce, a nie wspomina nic o dębach. Rozprawiając, dochodzimy do przekonania, że wskazany byłby przyjazd do Nagłowic, w związku z konserwacją innych rzadkich okazów drzew w parku, delegata Państwowej Rady Ochrony Przyrody, znakomitego botanika prof. Sztera z Krakowa. On będzie mógł zarazem wydać autorytatywną opinię w sprawie wieku dębów, i wtedy będziemy mogli zaspokoić ciekawość naszych czytelników — (stuszenie przecież interesujemy się szczególnie żywymi pamiętkami przeszłości, przedłużającymi niejako życie praprzodków): czy mistrz Mikolaj pochylił niegdyś sędziwą już brodę do świeżo zasadzonego szczepka tegoż właśnie, dziś kolosalnego dębu, gdy wybrał się „z żonką, z czeladką po sadkach, po ogródkach sobie chodząc, szczepków naszczeplić, drobne drzewka rozsądzić, niepotrzebne gałązki obcinać...“

Ze Rej był zamilowanym leśnikiem i sadownikiem — to rzecz niesporna. W swym „Wizerunku żywota człowieka poczciwego“, który w dużej mierze zawiera treść rolniczo - gospodarczą, podaje zachęty i wskazówki do sadzenia drzew, mające w owym czasie pionierskie znaczenie. Tu zbliżamy się jednak do osoby Reja jako „obszarnika i feudalnego pana Nagłowic. Ba, żeby Rej był zarazem pisarzem, piętnującym uciskanie chłopów przez panów, tak jak to niemal współcześnie z nim odważył się czynić Orzechowscy i Modrzewscy!... Wprowadzie ten sam Rej, który w mrojach swych latach okazał tak dużo krewkości w reformatorstwie religijnym (które, jak wiadomo, na pewnym odcinku nie było bez związku z walką o sprawiedliwość społeczną) iż biskup Jerzy Radziwiłł po zwizytowaniu żupionego przez Reja kościoła nagłowickiego napisał o tymże (cytuje za Borkiewiczem) „Przez tegoż Mikolaja Reja z Nagłowic, kacerza, od lat 50 sprofanowany, na użytek heretycki zabrany...“ — ten Rej zaliczał do wskazują „poczciwego żywota“ i to, by szlachcic starał się być twardym panem (gdy np. przeciwstawia się temu, by „nędznego kmiotka“ bić, „sądzić“ albo mordować. Jeśli nie mógł wykonać nalożonych nań zadań, gdy daje wyraz przekonaniu, iż chłopom „miej i sporęj robić kiedy pana widzą, a wszakże nie owego, co się z nimi po polu maczuga goni, albo biczem po grzbiecie kołace...“). Ale nie naruszając całej wartości słusznych teraźniejszych „Krótkiej rozprawy między panem wójtem i plebanem“, musimy powiedzieć sobie, iż Rej przy równoczesnym krytycznym stosunku do chłwiwych „plebanów“ i nawet pańskich ekonomów i innych „urzędników“ powstrzymał się od jakichkolwiek zdecydowanych akcentów, które by go były postawiły w rzędzie zasłużonych krytyków krzywdzącego stosunku szlachty do chłopów. Pozbawiona jest również takich akcentów „Krótka przemowa o porządnej niedbałości naszej“.

Ale jesteśmy przy tak „niewinnej“ stronie życia ziemianńskiego jak sadzenie drzewek. Cóż by nas tu mogło tak bardzo znów razić? Otóż gospodarność Reja „wyraża się“ również w zalecaniu sąsiadom - szlachcicom korzystania z taniej podażi robotnika, przyjmowanego do zakładania i pielęgnowania sadów. „Chłopu dasz grosz... iż ci plonek przyniesie; dasz drugi grosz, iści ich naszczepli, a gdy to zroście, tedy jedno drzewo i grzywnę (48 groszy — mój przyp.) pożytku uczynić może!“. Podobne kalkulacje, dowodzące bardzo pozytywnego stosunku Reja do inkasowania jak najwyższej wartości dodatkowej, znajdujemy i w innych ustępach „Wizerunku“.

Może to z mojej strony jakieś doktrynerskie, iż na życie zasłużonego, pierwszego w pełnym tego słowa znaczeniu pisarza polskiego, spoziernam okiem zbyt współczesnym? Muszę przyznać, iż wybitnie speszyła mnie krótka rozmowa z jednym starym biednym chłopem w tej wsi, która tak brzmiała:

— Słyszeliście na pewno o Mikolaju Reju, który tutaj mieszkał?

— O... Miko...

— No, o tym który książki pisał!

— O kogo pytaacie? — Ja tu nie znałem takiego...

No, właściwie cóż się tu dziwić? Rej, jeden z pierwszych w szeregu dziedziców tej wioski, pisał dla szlachty, jak wtedy wszyscy, i ani mu w głowie nie powstała myśl by jego książki „złaziły pod strzechy“. A w ciągu wieków, które przeszły nad jego grobem tak mało myślano o tym, by nieś chłopom oświatę, będącą kluczem do dobrobytu. Gdy czytelnik z warstw oświeconych rozkoszował się dziełami pana z Nagłowic, jego poddani cierpieli nędzę jako ci — według popularnego powiedzonka chłopieckiego z moich stron rodzinnych — „głupi bo biedni i biedni bo głupi...“ I cóż — entuzjazmować się, stającą po nagłowickiej ziemi, że niegdyś Mikolaj Rej był tej wsi dziedzicem?!

A mają tutejsi chłopci, po reformie rolnej, która przeniosła na ich imiona tytuły własności 232 hektarów ziemi dworskiej, razem okra-

rowi postępowych działaczy i kupujących się koło nich grup chłopieckich tej wsi — przyniosło znaczący pomyślniejsze rozpoznanie: „kluje się“ tutaj nowa rzeczywistość, choć wielu mało uświadomionych nie zdaje sobie z tego jeszcze sprawy, i sami właśnie, nieświadomie przekształcają swój stosunek do „starego i nowego“. A później przestało dla mnie ulegać wątpliwości, iż potomkowie dawnych Rejowych poddanych wkroczyli już na drogi, które obydwie równoległe do lepszego prowadzą ich jutra.

Czyście słyszeli kiedy dziśszego chłopca, mówiącego o szkole w swojej wsi, o ich szkole? — Wtedy ma się zaraz wrażenie, że mówi on nie jako jednostka, lecz jako jeden z wszystkich. Wtedy prawie każdy chłop, zwłaszcza z młodszego pokolenia, wychodzi z opłotków indywidualizmu, choćby kierował się nim w innych sprawach. Bo szkoła, to okno na świat, dzieci wsi, które kształcą się, przybliżają do świata nie tylko siebie i swoje rodziny, ale stają się jakby przewodnikami łączącymi te nasze wszystkie Nagłowice, Góry, Maruszowy, Przesuszy, z naszym Śląskiem, Warszawą i Gdańskiem, z życiem fabryk i środków oświatowych, z wynalazkami i artystami, że światem lepszym, szczęśliwszym. Ta wiara i ta dumna nadzieja, że wzywać pójdzie imię chłopieckie i wieś, z której wyrósł ten kształcący się chłopak czy dziewczyna, drga w głosie tego czy innego nagłowickiego chłopca, gdy mówi, z rękoma i twarzą usmarowaną ziemią albo oliwą motorowej młocarni:

— Nasza szkoła... Nasza szkoła dobrze uczy, bo wszyscy, którzy siódma klasę ukończą, zdają bez trudności egzaminy do gimnazjów zawodowych. Popatrzcie: przed wojną dwóch Nagłowiczan było nauczycielami gdzieś w świecie. I na tym koniec. Dzisiaj dwa dziećci o młodzieży naszej mamy w szkołach zawodowych. I uczą się dobrze. I będą się kształcić dalej. I zarobią, i pomogą starym rodzicom. Przywiozą nam, gdy odwieźdzą wieś swoją, wieści, jak świat naprzód postępuje... Nam w prochach i błotach uwalanym, przywiozą trochę światła... Jak mogli byśmy nie cieszyć się tym...



Dawniej dwór Radziwiłłowski — obecnie Państwowy Dom Dziecka w Nagłowicach. (Według drzeworytu K. Wisniewskiego)

gło 500 ha gruntu. Na 167 posiadaczy wypada zatem przeciętnie po 3 ha. Można z takiego kawałka ostać trochę licho wyżywić jedną nie liczącą rodzinę, nie można zwłaszcza prowadzić życia oświeconego i kulturalnego, do jakiego niewątpliwie chłopci — równie odlegli od czasów antropopiteka jak wszyscy inni ludzie — mają najniebezpiecznie prawo. Ale to tylko część problemu. Bo każdy chłop ma kilkanaście dzieci — ziemi już dalej rozdrabniać nie można. Co będzie więc w najbliższej przyszłości?

Są tylko dwie drogi, prowadzące do rozwiązania tego problemu tak dla Nagłowic, jak i innych wsi: odrywanie się części nowego pokolenia od ziemi i przechodzenie do innych zawodów, równocześnie zaś, techniczne i organizacyjne ulepszenia gospodarki, pozwalające na osiągnięcie wyższej produkcji przy rozbudowie urządzeń kulturalnych i socjalnych, które dźwigną życie każdej rodziny chłopieckiej na wyższy poziom. Pierwszą rozmowę jakiejś prowadził z niektórymi chłopami w Nagłowicach, dały mi wrażenie, jakoby ogół odnosił się do tych spraw dość biernie, jak gdyby nie widzieli oni wiele poza własnymi podwórkami i dnem dzisiejszym. Głębsze jednak wglądnięcie w to, co w Nagłowicach już zrobiono i robi się dzięki zdrowemu upo-

ta szkoła w Nagłowicach dobrze pracuje. Dowodem np. iż w ogólnopolskim konkursie radiowym na najlepsze sprawozdania z działalności samopomocy koleżeńkiej oraz z audycji szkolnych — dwie drugie nagrody zdobyły nagłowickie dzieci! Nadto przyszło podziękowanie Polskiego Radia za rysunki wykonane przez uczniów, przedstawiające Mikolaja Reja. To rosnące pokolenie wie już o nim — szkoła nosi jego imię!

A tymczasem i starsze pokolenie wchodzi na drogę postępowej gospodarki — to właśnie ta druga droga Nagłowic stanowiąca wyjście z impasu pięćdziesiąt hektarów na sto sześćdziesiąt siedem rodzin. Bardzo nieufni byli początkowo chłopcy w stosunku do ośrodka maszynowego. Dziś to zupełnie się zmieniło. Dzięki pracy organizacji partyjnej z tow. Kwiatkowskim i Poczetym — czelnie (PZPR ma tu stare korzenie, już przed wojną lewicowa komórka PPS w Nagłowicach walczyła o poprawę bytu robotników rolnych), przełamano tradycyjny, lekceważący stosunek do mechanicznej pracy w rolnictwie. 9 sierpnika, 6 żniwiarek, 3 młocarnie ośrodka maszynowego, nie mogły już w tym roku nastarczyć z robotą.

— W gromadzie Żdanowice, należącej do naszej gminy, to się chłopcy omal nie pobili o siekierę — mówi młody prezes GS w Nagłowicach, dawny robotnik folwarczny, tow. Władysław Marzec. — Nie poznaję dziś ludzi, inaczej zupełnie myślą jak jeszcze rok temu. Niby to jeszcze wielu niechętnie przyznaje, że to są wielkie zmiany w naszym chłopieckim życiu. Ale jak mi jeden powiedział niedawno, „aki co to przedtem bardzo się na nas boczył: „Wicie, Marzec, ja się przekożę, że ten ośrodek maszynowy, to jest dobra rzecz. To nie idzie na źle, co wy robicie...“ — tak samo zaczyna myśleć i mówić wielu innych, i co powiecie? Każdy z naszych siełników obsiada najmniej 50 ha, w samych Nagłowicach nawet 63 ha, i to jest rekord na całym powiecie jedrzejowskim...“

Duch współzawodnicstwa pracy, zapuszcza, jak widzimy, i tutaj swoje korzenie. Na szczęście Wam — dzielni działacze i chłopcy w Nagłowicach!

W promieniach postępu, które poczęły oświetlać Nagłowice, zacieśnia się obraz ich pańszczyźnianej przeszłości. Cieszymy się wiadomością, że tysiąctomowa biblioteka gminna niedługo uruchomiona zostanie w nowym lokalu, że ruszy świetlica z radiem dla młodzieży. Myślimy o tym, jak chłopcy nagłowiccy, jeszcze nie przebudowawszy struktury swojej wsi, ale zbliżając się do tego, już przy lepszych metodach pracy lepiej zapelniający swoje stodoły, nabrawszy szacunku dla wiedzy, która je przyniosła, — będą coraz więcej czytali.

Wtedy podpadnie im nie tylko książka rolnicza czy ekonomiczna, ale pociąganie ich i zwiążanie ich ze sobą nasza literatura narodowa. Wtedy — no wtedy, co będzie z Mikolajem Rejem, dawnym dziedzicem Nagłowic?

Nie ulega wątpliwości, że chłopcy nie będą chcieli dochodzić spotecznych niedomagań jego twórczości, zrozumiałych — przyznam to w tej chwili — w ówczesnej formacji ustrojowej. Nie będą go zresztą szukali w hipotecznych (nie odnalezionych jeszcze) szrankach fundamantów jego tutejszego dworu — chłopów „nie biorą“ takie pamiętki. I będą w nim widzieli nawet swojego człowieka, gdy się dowiedzą, że był on pierwszym Polakiem, który polonice scribere ausus est, który odważył się pisać w języku polskim, w języku ludu, wśród którego mieszkał. Który pociągnął z kufia wiejskiego piwa, walał pewnego pięknego dnia pięścią w stół i zawołał Europie: „A niechaj narodowie wdy postrojni na ja, i Polacy nie gęsi, i swój język mają!“

I będą mieli rację ci chłopcy z Rejowych Nagłowic, a rosnąca ich kultura będzie też i „pana Mikolaja“ dziedzictwem...

Stefan Turnau

Serdeczni ludzie radzieccy

Wspomnienia z pobytu w ZSRR

Latem roku bieżącego miałem pierwszy, żywy, bezpośredni kontakt z człowiekiem i ziemią radziecką, jako uczestnik polskiej ekipy artystycznej, zaproszonej na występy do Związku Radzieckiego. Pobyt w ZSRR, aczkolwiek krótki, bo trwający około 3-tygodni, był bardzo obfity we wrażenia.

Niezwykle serdeczne, ciepłe przyjęcie zgotowane nam nie tylko przez czynniki oficjalne, ale i przez szerokie warstwy społeczeństwa radzieckiego, wielkie zainteresowanie dla naszych osiągnięć artystycznych przyczyniło się wcale do tego, że nasze odpowiedzialne zadanie spełniliśmy z powodzeniem, spotykając się z pełnym uznaniem, a często i z entuzjastyczną reakcją radzieckiego słuchacza oraz z pozytywną oceną naszych osiągnięć przez sfery fachowe w prasie.

Nie będę się tu rozwodził nad wyrobieniem muzycznym publiczności radzieckiej — sprawa ta była niejednokrotnie poruszana na łamach naszej prasy i jest u nas dobrze znana. Gdy mowa jednak o publiczności radzieckiej, nie mogę pominąć milczeniem audytorium wyłącznie prawie robotniczego, z którym zetknęliśmy się w naszej wędrownie artystycznej na koncercie w Pałacu Kultury przy głównej Fabryce Samochodów im. Stalina ZIS w Moskwie. Uderzyło mnie wielkie zainteresowanie dla spraw sztuki i poziom muzyczności robotnika radzieckiego — wynik mądrej polityki kulturalnej władz radzieckich.

PAŁAC KULTURY W FABRYCE SAMOCHODÓW

Pragnę na tym miejscu podkreślić wzorową organizację życia kulturalnego robotnika radzieckiego. Wspomniany Pałac Kultury (jedna z licznych tego rodzaju instytucji), zawiera, poza wspaniałą salą koncertową, będącą, między innymi, miejscem występów najwybitniejszych artystów radzieckich, dużą salę balową oraz wielką ilość sal i pokoi, przeznaczonych na wykłady, na działalność artystycznych kół amatorskich, na eksperymentalne badania techniczne, sale dla dzieci itd. Zwrócił moją uwagę wysoki poziom wystawionych w pałacu prac amatorskiego koła plastycznego i dała dużo do myślenia interesująca wystawa wykresów, obrazujących wynalazki techniczne dokonane przez robotników.

Koła amatorskie prowadzą tu pracę samokształceniową pod kierunkiem wybitnych profesorów-fachowców wyższych uczelni artystycznych. Oto wzór dla naszych organizatorów życia świetlicowego i naszych profesorów. Oto jeden z istotnych czynników upowszechnienia kultury.

Mimo, że okres wakacyjny stał na przeszkodzie do nawiązania rozległych stosunków z radzieckim światem artystycznym, bilans naszej podróży artystycznej ma niewątpliwie swoją wagę i nie jest bez znaczenia dla zblizania świata artystycznego Związku Radzieckiego i Polski. W krótkim okresie niespełna 3-tygodni zawarłm znajomości z czterema filharmoniami, mianowicie ze znakomitą Filharmonią Leningradzką, cieszącą się sławą pierwszego zespołu ZSRR, z poważnymi Filharmoniami Kijowską i Charkowską oraz z wojewódzką Filharmonią Moskiewską, dalej z szere-

giem wybitnych artystów — znaną w Polsce śpiewaczką Natalią Szpiller, z iławaczką Nadieżdą Kazanciewą, wiołonczelistą Knusiewiczem, pianistą Goldenweizerem, znaną również u nas skrzypkaczką Barinową, sekretarzem Związku Kompozytorów Ukrainy — kompozytorem Filipienko i innymi.

ŚWIADOMOŚĆ BUDOWY NOWEGO ŻYCIA

Człowiek radziecki, jego styl życia, klimat duchowy, w którym ten człowiek żyje i działa — oto jeden z problemów, które mnie w pierwszym rzędzie w czasie podróży po ZSRR interesowały. Otóż, pierwszą rzeczą, rzucającą się w oczy w kontakcie z człowiekiem radzieckim, jest jego twórcza postawa psychiczna. Człowiek radziecki, to przede wszystkim budowniczy w najszerszym tego słowa znaczeniu. Budowa nowego życia, nowego porządku, „jest — mówią słowa — budyna, członka Akademii Nauk w ZSRR — sprawą życia codziennego”. Społeczeństwo radzieckie od zwykłego robotnika do wybitnego naukowca, czy artysty żyje świadomością dziejowej misji, jaką ma do spełnienia i świadomości że jest źródłem jego siły i optymizmu.

Fakt ten miałem możność stwierdzać na każdym kroku, w najrozmaitszych okolicznościach.

ZNIKŁY ANIMOZJE NARODOWE

Druga rzecz charakterystyczna — człowiekowi radzieckiemu obcy jest nacjonalizm. Życie radzieckie zbrylowało fatalny mur, izolujący narodości. Miałem możność rozmawiania w Związku Radzieckim z Rosjanami, Ukraincami, Azerbejdżanami, Ormianami i stwierdziłem, że animozje narodowe należą do bezpowrotnie przeszłości.

I jeszcze jeden mur zniszczył życie radzieckie — mur odgradzający ko-

bięte od zagadnień życia współczesnego. W Związku obserwuje się olbrzymi pod kobiet do wszelkich dziedzin życia, do pracy społecznej, ekonomicznej, politycznej i kulturalnej.

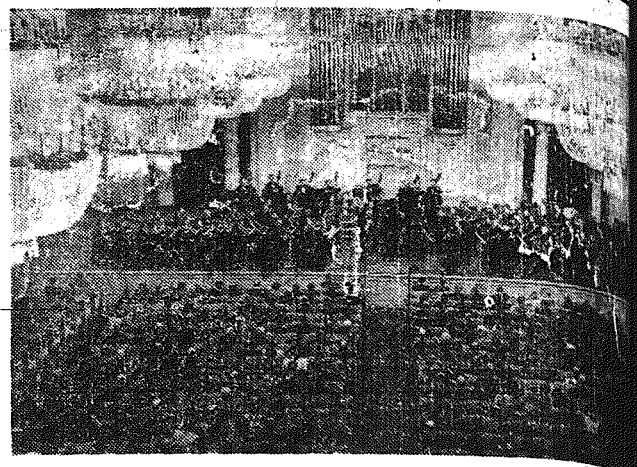
KOBIETY NA KIEROWNICZYCH STANOWISKACH

W czasie swego pobytu w Związku Radzieckim spotkałem kobiety — robotnice budowlane, kobiety — funkcjonariuszki kolei, kobiety — kierowców tramwajów, trolleybusów i aut, kobietę — lekarza naczelnego wielkiego sanatorium w Kisłowodsku — Azerbejdżankę, dalej — kobietę — dyrektora zakładu przemysłowego w Charkowie, Ormiankę z pochodzenia, kobietę — dyrektora Filharmonii w Charkowie. Nie będę mnożył przykładów dalej — te które dałem, są dostateczne i wymowne.

Obcowanie z człowiekiem radzieckim jest łatwe i przyjemne dzięki jego prostocie i życzliwości. Ten rys prostoty i serdeczności jest powszechny. Stwierdziłem go zarówno u konduktorki wagonu kolejowego, jak i u wybitnej artystki Barinowej, czy u ludzi zajmujących najwyższe stanowiska państwowe.

Gdy myślę o człowieku radzieckim, stają mi przed oczyma wyobraźni wszyscy moi sympatyczni nowi znajomi ze Związku Radzieckiego. Widzę ich dobre uśmiechy, słyszę ich dobre słowa. Między innymi, wyłania się sympatyczna postać aktora Sokołowa, naszego troskliwego i niezmordowanego opiekuna i przewodnika z ramienia Wszechzwiązkowego Komitetu dla Spraw Sztuki. Wiem, że oni wszyscy nam dobrze życzą. Pragnę, aby wiedzieli, że to uczucie jest wzajemne.

KIEJSTUT BACEWICZ
prof. Wyższej Szkoły Muzycznej
w Łodzi



Serdecznie wita Moskwa — stolica kraju socjalizmu — gości z demokracji ludowej, coraz bardziej zacieśniających więzy przyjaźni z Z. S. R. R.

Na zdjęciu: Publiczność Leningradu na koncercie orkiestry w wielkiej sali Filharmonii, jednej z najpiękniejszych sal koncertowych w ZSRR.

Licencjonowanie i zapis krów do księgi pomocniczej

ma na celu podniesienie racjonalnej hodowli

Wyniszczająca i rabunkowa gospodarka okupanta na terenie naszego Państwa wyrządziła wielkie szkody w pogłowie zwierząt domowych, a szczególnie w hodowli bydła.

Przed wojną było w Polsce ponad 10 milionów sztuk bydła rogatego, po wojnie zostało z tego 3 miliony, czyli ledwie jedna trzecia stanu przedwojennego.

Jesteśmy krajem najbardziej szczeronym pod tym względem.

Województwo kieleckie do wstąpienia do wojny posiadało ponad 800 sztuk bydła, po wyzwoleniu — około 230.000 sztuk.

W ciągu pięciu lat, chociaż hodowli poprawiał się z roku na rok, to jednak jeszcze nie osiągnęliśmy liczby przedwojennej, nie liczymy około 470.000 sztuk, niższej jakości. Okres ostatniej wojny obniżył jakość pogłowia, wyniszczenie obór zarodkowych pszych sztuk hodowlanych, konieczności wpłynęło na obniżenie się przeciętnej wydajności od krowy w ciągu roku. Rozwój nieracjonalne żywienie doprowadziło do obniżenia się procentu tłuszczu zawartego w mleku.

Wszystkie te braki wiedzy musi usunąć i to jak najprędzej, mając na uwadze potrzeby i potrzeby świata pracy.

Chodzi tu nie tylko o zaspokojenie potrzeb konsumpcyjnych, ale i o podniesienie poziomu życia, nie bazy surowcowej (skóra, rogowizna) rozwijającego się przemysłu w nie 6-letnim.

W celu podniesienia racjonalnej hodowli Dział Rolnictwa i Rolnych na zarządzenie Ministerstwa Rolnictwa w oparciu o uchwałę Komitetu Ekonomicznego Ministrów z dnia 29.VIII.47, b. r. stąpił przy pomocy swego personelu terenowego od dnia 1.IX.47, przeprowadzenia na terenie województwa zapisu krów do księgi pomocniczej. Akcja ta objęła od dziesięciu do dwudziestu tysięcy krów i będzie zakończona do dnia 31 grudnia r.b.

Licencjonowanie i zapis krów na celu otoczenia opieką lepszym materiału po to, aby jego właściciele mogli wyhodować z niego bydło, dowlano — zarodowe.

Zrozumiałe jest, że krowa w sokiach zaletach nie może dostarczyć do rąk rzeźników — spekulantów. Krowa taka musi służyć chłopskim producentom, jako wydajne mleczarnia, stow, zwłaszcza, że na terenie naszego województwa znajduje się pewna — wprawdzie jeszcze niewielka — ilość zarodowych krów.

Licencjonowanie krów, o którym mowa, przeprowadza fachowy personel Państwowej Agromichnicznej utrzymującą zasadę, że w powołana krowa powinna osiągnąć minimum 65 punktów, na co uważają użytkowe cechy krowy, mleczność i kondycja.

Zapis bydła do rejestru państwowego jest akcją dobrowolną i płatną. Związek Samopomoc Chłopskiej i wszystkie inne organizacje partyjne i społeczne powinny dołożyć wszelkich starań, w celu wyjaśnienia chłopom, jakie osiągają dzięki licencjonowaniu krów i otoczeniu ich opieką.

Wł. Chuchlański

Szczęśliwe są lata najmłodszych obywateli robotniczego Ostrowca

Głos słyhać, ale osoby nie widzieć. Zakrywają ją całkowicie drobne figurki w kolorowych ubrankach i fartuszkach. Jasne i ciemne główki pochylają się do środka koła, którego centrum stanowi siedząca na podłodze ob. Leokadia Kowalska. Czyta ona dzieciom ciekawą i pouczającą bajeczkę. Wdzięcza ta grupa aż się prosi o fotografa, tylko szkoda, że ... umieszcza się w szatni, a nie w którejś z klas przedszkola „huty „Ostrowiec”. W tych klasach panuje wesoły gwar i śmiech, ale porządek nie jest szczególny — dzieci biegają po podłodze i po stołach, wybiegają na dwór bez opieki.

Nasz przedstawiciel wchodzi teraz do pokoju kierowniczkich przedszkola z bardzo konkretnym pytaniem na temat tego bardzo miłego, ale jednak bałaganu, i to konkretne pytanie zamierza mu w gardle, gdy po przedstawi wieniu się, chwytając bezradny wzrok kierowniczkich, ob. Kazimierz Młodzieniec. Zadaje więc jeszcze pytanie: „Na pewno macie tutaj kłopoty z personelem?”

— Właśnie. Dzieci mamy 150, a jest nas trzy, to znaczy ja i dwie przedszkolanki. Nie mówiąc już o tym, że 50 dzieci w klasie — to przynaj-

mniej o 20 za dużo, ale ja jako kierowniczka mam i inne sprawy na głowie — tu wymowne spojrzenie na kartotekę magazynową — muszę wyjechać prowianty, wszystko, obliczyć, zapisać, ująć w sprawozdanie. A do tego dziś trafił się na pechowy dzień — druga przedszkolanka nagłe zachorowała, a trzecia znowu się jeszcze wczoraj, żeby załatwić sobie dziś rano sprawy mieszkaniowe w Zarządzie Miejskim.

Dwie zasadnicze bolączki przedszkola „huty „Ostrowiec” to za szczupły lokal i za szczupły personel wychowawczy. Kwestię lokalu rozwiąże się dopiero w roku przyszłym (nie od razu Kraków zbudowano — w tym roku otrzymała nową piękną siedzibę ziółek, w r. 1950 otrzymała siedzibę przedszkole i świetlica). Ale kwestię dodania jeszcze jednej przedszkolanki można załatwić już teraz.

W takiej sytuacji jak ta, którą zastaje, kierowniczka pomagać pracownicy z personelu gospodarczego ob. Leokadia Kowalska i ob. Maria Łopaczowa. W tej chwili właśnie ukończyły one trudne zadanie usadowienia dzieci w klasach i rozdają im zabawki i gry.

w ten sposób, ale znowu urzekła mnie skromność poety, który uważał cichego współpracownika za równie godnego nagrody.

Zaczęła się uroczystość, ciepła i serdeczna, bez pompy. Halas wziął srebrną plakietę z dużym zażenowaniem i dziękował. Czytał opracowane piękne poematy, które jeszcze raz miały potwierdzić ukojenie naszej literatury i doznana wierność przyjaźni czechosłowacko — polskiej. I znowu nastąpił najbardziej wzruszający moment, kiedy poeta chwalił swego anonimowego współpracownika, Matousza. Wtedy oczy mu jaśniały i widział się w nich całą wdzięczność wielkiego poety dla cichego współpracownika.

Potem rozmawialiśmy o jego nowych pracach. Tłumaczył właśnie „Pa na Tadeusza”.

— Zaczęłam ten przekład w czasie okupacji.

Wyznanie to jest nam chyba najdroższe. W czasach wojny, największej nocy jaka zawisła nad Europą, w chwili kiedy wspomnienia niedawnej przeszłości mogły zachwiać miłością Czech do naszej ojczyzny, wielki poeta widział przyszłość. Widział dzień przyjaźni między naszymi narodami i już wtedy zwykował swoje natchnione pióro z myślą o wymarzonej uściśku dwu słowiańskich literatur.

Przekładu tego nie skończył, marta reka zawisła nad rękopisem. Ale jego pisarski trud, trud kochającego swego dzieła tłumacza, jał — słusznie to stał nagrodzony słowami, które współczesne pisarstwo polskie wyrzuciło mu na srebrnej, pamiątkowej plakiecie: „Frantisek Halas dobrze zasłużył się literaturze polskiej przekładami dzieł Mickiewicza”.

Odwiedzamy najpierw najmłodszych 4—5 letnich. Jak wynika z wywiadów przeprowadzonych z „obywatelami” Zbysiem Janiszewskim i Leszkiem Firmantym, chłopcom najwięcej podobają się zabawki, bo „jest ich dużo i są ładne”. Dziewczynki natomiast Wandzia Sijewska, której „tataś pracuje na walcowni”, i Basia Bochniakówna, córka pracownika wydziału elektrycznego huty „Ostrowiec”, nad zabawką przedkładają przyjaźń. Basia przyniosła Wandzi ze swoich imienin duże, czerwone jabłko...

Siedziba ziółka będzie wzorowa. Cały, piętrowy dom z obszerną werandą i tarasem. Napisałm „siedziba będzie” bo w tej chwili jeszcze w całym domu rozlega się stuk młotków. Trwają jeszcze prace instalacyjne i dlatego dzieciaki na razie zajmują dwa pokoje. Jest im tam trochę ciasno, ale, sądząc po pełnych i uśmiechniętych buźkach, nic poza tym do szczęścia im nie brakuje.

— „Ciocia” — powiada Wojtuś Trzebiński z buzią pełną winogron, które dzieci dostały na deser po śniadaniu. Smakują im one tak bardzo, że Tutuś Piechowicz nie chce dokończyć bułeczki, a Staś Komorowski dopić kakao, byle tylko przedzej dostać się do ulubionego przysmaku. Dużo spokojniej zachowują się dwie siołeczne nuby laleczki — blondynka i brunetka — Lalunia Zamerska i Elżunia Tutajówna. Dla obydwóch ziółek jest wielkim dobrodziejstwem — Lalunia ma tylko mamusię, która pracuje w hucie i nie miałaby przy kim zostawić córki, a Elżunia jest podobnie, gdyż rodzice jej pracują oboje.

W najtrudniejszych warunkach pracuje świetlica dziecięca huty „Ostrowiec”, zajmująca jedną z sal w Domu Kultury Robotniczej. 200 dzieciom jest tu za ciasno, zwłaszcza w porze kolacji. Trzeba wtedy dzielić tę gromadę na dwie grupy. Dziewczynki jedzą, a chłopcy czekają na swoją kolej. Mimo to na humorach i na apetycie nie zbywa. Przy wtórze wesoło go gwaru i śmiechu szybko pustoszeją talerze. Kolacja jest smaczna i obfita niby obiad, gdyż składa się z dwóch dań — zupy i jarzyny z mięsem.

Dzieci są bardzo zadowolone ze świetlicy — odoabiają lekcje, wysłuchają ciekawej pogadanki, przeczytają pisma dziecięce i młodzieżowe, zabawią się wspólnie. Jakąż to będzie radość, gdy w przyszłym roku otrzymają nowy, obszerny lokal...

... Dźwięczy mi jeszcze w uszach wierszyk, którym przywitały mnie dzieci z przedszkola huty „Ostrowiec”, z klasy „starszych”:

... chcemy się uczyć, pracować, nie chcemy myśleć o wojnie... My, chłopcy i dziewczynki, my, dzieci z całego świata, chcemy by były szczęśliwe nasze dzieciłane lata...”

Stanisława Zielińska.

MICHAŁ RUSINEK

Wspomnienie o Frantisku Halasie

Przed kilku dniami zmarł w Pradze Frantisek Halas, postępowy poeta czeski i wypróbowany przyjaciel literatury polskiej. Dzieło jego życia jest przykładem, ile pisarz talentem i trudem swego pióra, może przysłać wielkiej sprawie bratania się narodów i ich literatur. Ten wielki, czolowy poeta dzisiejszej Czechosłowacji, zanichał często własnej oryginalnej twórczości i całą siłę swego artystycznego wyrazu, urodę swego słowa oddawał przekładom z naszej literatury. Jego tłumaczenia dzieł Adama Mickiewicza, „Grażyni”, „Konrada Wallenroda”, „Dziadów” — zadziwiających bogactwem i trafnością formy, prawdą oryginału i żarem poetyckiego natchnienia.

W grupie czeskich przyjaciół naszej literatury postać Halasa wysunęła się na pierwsze i najbardziej zasłużone miejsce. Kochał naszą literaturę, tłumaczył ją, zwiędzał nasze ziemie, zawiazywał osobiste kontakty z naszym współczesnym piśmiennictwem.

Poznałem go w czasie pobytu w Polsce, a nie dawno, bo w czerwcu tego roku, miałem szczęście spotkać się z nim w Pradze z okazji wręczenia mu nagrody literackiej Polskiego Penclubu, za przekłady dzieł Mickiewicza. Już wtedy przychodziły wieści z Pragi, że jest nieuleczalnie chory i termin wręczenia nagrody odwołano z dnia na dzień, licząc na szybkie wyzdrowienie poety. Przyszedł wreszcie telegram o poprawie zdrowia i trzeba

było w jeden dzień spakować się i jechać.

W piękny czerwcowy dzień, kiedy Hradczyn i dzielnica Mala Strana jaśniała południowym słońcem, zwykaliśmy w Ambasadzie Polskiej uroczystą chwilę uczczenia poety.

Punktualnie o dwunastej przyjechał do Ambasady. Widziałem jak przystawał na schodach udając, że mu to wchodzenie na piętro nie szkodzi. Przywitaliśmy się serdecznie. Zaledwie odsapnął zaczął oglądać się zdenerwowany i zapytał:

— Nie wie pan, czy jest Matousz?

Nie znałem tego nazwiska ale przypomniałem tego nazwiska, ale przy w drugiej sali. Był tam ambasador Borkowicz, minister czechosłowacki Cvirny, powieściopisarz Drda, Piłarz, attache prasowy i urzędnicy ambasady. Nie, Matousza nie było.

— Nie ma Matousza. — zaniepokoił się zapomniatłem powiedzieć. — Zabrał się do wyjścia, nie pomogły na pominięcia urzędników, że już dwunasta, pora na salę. Wymknął się po cichu, z powrotem na schody i znikł. Auto odjechało i czekaliśmy z pół godziny. Wreszcie wrócił zadyszany.

— Wie pan, szukałem Matousza, bo bez niego nie byłaby to dla mnie pełna uroczystość. On jest współautorem moich przekładów. Mówię słabo po polsku, on mi pomaga w przekładach z pierwszej ręki.

Nie zaskoczyło mnie to, tak bywa najlepsze przekłady powstają często

Listopad

5

sobota

TEATR

TEATR WIELKI, Komedia w 4-ctach J. Błazińskiego „Pan Damazy”, godz. 19.30.

TEATR KAMERALNY, Sztuka w 3-ctach Z. Nałkowskiej, „Dom Komarowa”, godz. 19.30.

TEATR POWSZECHNY w Piórkowie, 19 sztuka J. B. Shawa — „Smykły Zaułek”, godz. 19.30.

Wolność! Kościuszki 1/5 — „Pawłow”, godz. 16.30, 18.30, 20.30.

„Teatr” I Aleja 12. „Pawłow” — 19.30.

Armii Ludowej 14/16 „Spotkanie nad Łabą” — godz. 15.30, 17.30, 20.00.

APTEKA

DZIS DYZURUJĄ APTEKI:
Z. Soszalski, pl. Daszyńskiego 6.
A. Włoskiński, 7-Kamieniec 27.
K. Lemke, Raków, Towiańskiego 1.

Telefony

123 Pogotowie PCK.
122 Miejska Zawodowa Straż Pożarna.
15-23, 22-80 Stacja Kolejowa.
145 Komenda M. O.

PARTE

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania podstawowych organizacji partyjnych, poświęcone 32 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej, w następujących zakładach:

„Guterma i Budzyński” — godz. 13.
„Kawowa” — godz. 13.30.

PPB i SPB (Aleja 2) — godz. 14.
FCH — godz. 14.15.

Komisja Specjalna, Prokuratura, Teatr i Zakłady Graficzne (w lokalu Prokuratury, Kilińskiego 16) — godz. 15.

Zjednoczone Kopalnie — godz. 16.
PKS (w dzielnicy śródmiejskiej) — godz. 16.

AKADEMIE KU CZCI 32 ROCZNICY WOLNOŚCI LISTOPADOWEJ

W dniu dzisiejszym w większych zakładach pracy odbędą się uroczyste akademie, poświęcone 32 rocznicy Rewolucji Listopadowej.

Akademie te odbędą się w następujących terminach:

„Warta” — godz. 18.
PPB „Częstochowianka” — godz. 18.30.

W niedzielę o godzinie 10 w wieloletniej sali Teatru Państwowego, odbędą się podobne akademie dla ogółu mieszkańców naszego miasta.

WYKONANIE odcinek wymeldowania z Kancelarii Wsielwskiego Aleksy zam. 126 Czerny, pow. Pinczów.

WYKONANIE książeczek mistrzowską, zegarmistrzowską, wydaną Izba Mistrzów Kielec, Biernacki Stanisław, Kielec. 125/73

WYKONANIE legitymację związkową pracowników Leśnych nr. 20508 Od. Kielec, Brz. Stanisław, Czar. 122/72

WYKONANIE kartę RKU. Kielec, legitymację partyjną PZPR, nazwisko Pocz. Stefan, Bolechowice. 123/73

WYKONANIE książeczek wojskową Kielec, nazwisko Kowalik Władysław, zam. Wymysłona. 124/74

WYKONANIE 2 POKOJE Z KUCHNIA i łazienką w Sosnowie, 30000 zł — na podobne, lub podobny z kuchnią z wygodami na Rakowie, Kielec. Zgłoszenia „pod zastawą” do Słowa Ludu, Kielec.

WYKONANIE 2 POKOJE Z KUCHNIA i łazienką z wygodami w Rakowie, Kielec. Zgłoszenia „pod zastawą” do Słowa Ludu, Kielec.

WYKONANIE 2 POKOJE Z KUCHNIA i łazienką z wygodami w Rakowie, Kielec. Zgłoszenia „pod zastawą” do Słowa Ludu, Kielec.

WYKONANIE 2 POKOJE Z KUCHNIA i łazienką z wygodami w Rakowie, Kielec. Zgłoszenia „pod zastawą” do Słowa Ludu, Kielec.

WYKONANIE 2 POKOJE Z KUCHNIA i łazienką z wygodami w Rakowie, Kielec. Zgłoszenia „pod zastawą” do Słowa Ludu, Kielec.

WYKONANIE 2 POKOJE Z KUCHNIA i łazienką z wygodami w Rakowie, Kielec. Zgłoszenia „pod zastawą” do Słowa Ludu, Kielec.

WYKONANIE 2 POKOJE Z KUCHNIA i łazienką z wygodami w Rakowie, Kielec. Zgłoszenia „pod zastawą” do Słowa Ludu, Kielec.

WYKONANIE 2 POKOJE Z KUCHNIA i łazienką z wygodami w Rakowie, Kielec. Zgłoszenia „pod zastawą” do Słowa Ludu, Kielec.

WYKONANIE 2 POKOJE Z KUCHNIA i łazienką z wygodami w Rakowie, Kielec. Zgłoszenia „pod zastawą” do Słowa Ludu, Kielec.

Przed okręgowym zgromadzeniem Spółdzielni Spożywców

Osiągnięcia w województwie kieleckim

Mówiliśmy w poprzednim artykule o osiągnięciach spółdzielczości spożywców w naszym województwie. Zadaniem zgromadzenia wojewódzkiego będzie jednak nie tylko podsumowanie osiągnięć, ale wypracowanie nowych form pracy. Dlatego warto omówić także niektóre bolączki spółdzielczości spożywców naszego województwa.

TRZEBA USPRAWNIĆ ZAOPATRYWANIE ŚWIATA PRACY W OWOCE, WARZYWO I PIECZYWO

Tak np. Spółdzielnia Spożywców naszego województwa nie rozwiązała jeszcze należycie sprawy zaopatrzenia świata pracy w owoce i warzywa. Walka o wykonanie planu obrotu warzywami i owocami trwa i wyniki napawają nas optymizmem. Jest to problem ważny, gdyż w spożyciu warzyw i owoców na głowę mieszkańca jesteśmy znacznie w tyle za innymi krajami (u nas 50 kg., w Związku Radzieckim 160 kg.). Sygnalizować też trzeba, że spółdzielnie mają trudności w wykonaniu planu produkcji pieczywa. Mimo, iż w I kwartale plan został wykonany w 104,5 proc. (wyprodukowano 1995,2 ton pieczywa), to za II kwartał na zaplanowane 2507,5 tony pieczywa, wyprodukowano 1961,7 tony, tj. 78,2 proc. Fakty te muszą zmotywować wojsko zagadnienia wszystkie czynniki. Plan musi być wykonany, bo dobro świata pracy tego wymaga.

Nowe autobusy dla Częstochowy

W najbliższym czasie spodziewane jest nadejście do Częstochowy 6 nowych autobusów, przeznaczonych dla Miejskich Zakładów Komunikacyjnych.

Są to autobusy produkcji węgierskiej, które już doskonale zdają egzamin w trudnych warunkach komunikacyjnych stolicy.

Autobusy te są pojemniejsze, wygodniejsze dla pasażerów i przede wszystkim znacznie wytrzymałe od Chaussonów, które teraz obsługują częstochowskie linie miejskie PKS-u.

Nie jest jeszcze rozstrzygnięte, kiedy te nowe wozy oddane będą do użytku publicznego. W każdym razie nadejście ich przyspiesza przebieg komunikacji miejskiej przez miasto.

Nieuczciwa ekspedientka poniesie zasłużoną karę

(i) Prokuratura Sądu Okręgowego w Częstochowie prowadzi dochodzenie przeciwko Stanisławie Tomczyk, byłej ekspedientce Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chlopska” w Borze Zapiskim.

Tomczyk wykorzystując zaufanie Rady Nadzorczej, sprzedawała w sklepie Spółdzielni towary własne oraz towary dostarczane przez prywatnych dostawców. Czynniami swymi naraziła spółdzielnię na poważne straty materialne. Niezależnie od tego Tomczyk pobierała wygórowane ceny za mydło, nątkę, sól itp.

Tomczyk, widząc że została zdemaskowana, usiłowała przekupić przewodniczącą komisji społecznej Janę Nowak, któremu wręczyła 28 tysięcy złotych. Nowak łapówki nie przyjął, a o czynie sklepowej powiadomiła władze. Tomczyk została aresztowana.

Proces odbędzie się w najbliższych dniach.

Należy problem ten przeanalizować w spółdzielniach kolektywnie, zwrócić uwagę na jakość pieczywa, czas dostawy do sklepów, rozszerzenie asortymentu, a nawet wprowadzenie pracy na 2 i 3 zmiany.

BUDOWA NOWYCH MAGAZYNÓW

Plany inwestycyjne spółdzielczości spożywców są bardzo ambitne. Przewiduje się kilkakrotny wzrost ilości sklepów, zwłaszcza w dzielnicach robotniczych oraz unowocześnienie i odpowiednie wyposażenie już istniejących, znaczną rozbudowę piekarni, masarni i magazynów.

Rozpoczęto już m.in. budowę w Kielcach obrotowej nowoczesnej piekarni o zdolności produkcyjnej 25 ton na dobę.

Koniecznym również byłoby wzmocnienie tempa budowy wielkiego magazynu spółdzielni spożywców w Kielcach o pojemności przeszło 6 tysięcy ton. Przewiduje się też znaczną rozbudowę piekarni w ośrodkach robotniczych.

Ambicją każdej spółdzielni jest odpowiedni rozwój akcji społecznej. Podjęte próby współzawodnictwa między spółdzielniami w tej dziedzinie należy powitać z uznaniem.

Przed zarządami spółdzielni naszego województwa stoi problem ustalenia innych godzin otwarcia sklepów i wprowadzenia sprzedaży w niedzielę, tam, gdzie dobro świata pracy tego wymaga.

ORGANIZACJE PARTYJNE W SPÓŁDZIELCZOŚCI MUSZĄ SIĘ UAKTYWNIĆ

Wszystkie te problemy zostaną rozwiązane jedynie wtedy, gdy do pracy tej „anę w spółdzielni również podstawowe organizacje partyjne i grupy związkowe. Stwierdzić trzeba, że dotychczas podstawowe

klasyce walki i pracy, który nam dał proletariariat radziecki i Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia (bolszewików), partia Lenina i Stalina.

W dyskusjach robotnicy i pracownicy, w prostych słowach wypowiadały swoje uczucia wdzięczności dla radzieckiej klasy robotniczej, dla bojowników Wielkiej Rewolucji. W ich wypowiedziach czuły się gorące pragnienie jak najszybszego odrobienia zaniechań w naszym kraju. Robotnicy i pracownicy nie słowami, a czynem chcą sadookumentować swą jedynomyślną z proletariatem radzieckim i swą dla niego wdzięczność.

Odpowiadamy naszym czytelniczkom

Karty mleczne dla dzieci

Może za waszym pośrednictwem dowiemy się czegoś o bardzo nas interesującej sprawie. Mianowicie chodzi nam o wydawanie ryżu, o czym pisało „Słowo Ludu”. Dzieci robotników otrzymały ryż na karty mleczne. Bardzo dużo robotnic z poza Częstochowy pracuje w miejscowych fabrykach — ja np. mieszkam w Blachowni. Kart mlecznych nie otrzymujemy, a chciałabyśmy otrzymać je wszystko, co dla dzieci robotniczych Rząd przeznacza. Prosimy o powiadomienie wszystkich robotników podmiejskich gdzie się mamy udać w tej sprawie.

Minkina Maria
robotnica f-ki „Częstochowianka”

Karty mleczne wydawane są wszystkim pracownikom dla dzieci do lat siedmiu, przy czym przy rozdawnictwie kart bierze się pod uwagę nie miejsce zamieszkania, lecz miejsce zatrudnienia. A więc karty te powinny otrzymywać również i pracownicy, zamieszkał w miejscowościach podmiejskich.

O przysługujące karty mleczne należy się upomnieć w wydziale socjalnym fabryki. W razie dalszych trudności, czego nie przewidujemy, należy się zwrócić o pomoc do Rady Zakładowej.

Wchodzi się przez podwórze do klasnego korytarza, zastawionego szklanymi balonami po jakichś płynach, i torbami z jakimś proszkiem. W korytarzu ciążą się ludzie do szklanych drzwi, zza których przysiaduje się recepty i wydają leki.

Dalej są trzy niewielkie pokoje: w pierwszym z nich, obstawiony ciasno półkami, na których tłoczą się stoiki i flaszki z lekarstwami, stoi stół do receptury, przy którym przysiadają się skomplikowane nie raz leki.

Dalsze dwa pokoje,apechane są dosłownie flaszkami, pulami, skrzyniami i torbami. Trzeba dużej zgrzesności, żeby nie potrąciwszy nieczego, co się może być, rozsypano czy rozlać, można było dojść do dwóch biurów, umieszczonych jakimś dziwnym sposobem w ostatnim pokoju.

To Apteka Miejska w dotychczasowym swoim pomieszczeniu. Apteka ta zaopatruje w leki osiem częstochowskich szpitali, wszystkie miejskie Ośrodki Zdrowia i higienę szkolną. A prócz tego wydaje przeszło 1500 lekarstw miesięcznie dla chorych, skierowanych przez opiekę społeczną.

Apteka Miejska rozprowadza bezpłatnie od początku tego roku leki wartości ponad 6 milionów zł. Hitlerowscy okupanci wyrzucili tę aptekę z poprzednio zajmowa-

we organizacje partyjne w większości spółdzielni mało żyją zagadnieniami spółdzielni i nie czują się współodpowiedzialne za styl pracy i działalność spółdzielni. Spółdzielnie bez aktywnych podstawowych organizacji partyjnych nie będą mogły spełniać należycie swej funkcji społecznej.

Delegaci spółdzielni spożywców naszego województwa zawiozą na Zjazd Delegatów Centrali meldunki o wykonaniu zobowiązań i o nowych zobowiązaniach zespołów pracowników, a przede wszystkim przekażą gorącą wolę wszystkich pracowników spółdzielni służenia światu pracy i Państwu Ludowemu.

Robotnicza spółdzielczość spożywców w naszym województwie kładzie swych obowiązków wykorzystania okresu jesienno-zimowego na dalsze uprawnienie swej działalności, a zwłaszcza na dalsze, coraz szersze, szkolenie ideologiczne i zawodowe.

Robotnicza spółdzielczość spożywców walczyć będzie o to, aby każdy członek spółdzielni i każdy pracownik spółdzielczy, był świadomym bojownikiem o socjalizm.

Pierwsze Zgromadzenie Spółdzielni Okręgu kieleckiego odbywa się w dniu tak uroczystym dla całego świata pracy — w dniach Rocznic Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Rocznica tych dni łączy tym mocniej nasze myśli i uczucia ze spółdzielcami radzieckimi, daje nam hart i kierunek naszej pracy — rocznica tych dni, nas, spółdzielców, województwa kieleckiego — mocno zobowiązuje.

WINCENTY KAWALEC

Masy pracujące Częstochowy przygotowują się do uroczystego obchodu 32 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej

Od czwartku w całym mieście, we wszystkich zakładach pracy i w instytucjach odbywają się zebrania podstawowych organizacji partyjnych, poświęcone 32 rocznicy Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej. Prelegenci mówią o bohaterstwie walczącej klasy robotniczej z własną i obcą reakcją, z kapitalistycznymi interwentami. Mówią o wspaniałej, pełnej poświęcenia pracy ludzi radzieckich, którzy wyniszczony, wynędzniały i zacołany kraj zamienili w przodujący kraj na świecie. Mówią o wspaniałym przy-

kładzie walki i pracy, który nam dał proletariariat radziecki i Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia (bolszewików), partia Lenina i Stalina.

W dyskusjach robotnicy i pracownicy, w prostych słowach wypowiadały swoje uczucia wdzięczności dla radzieckiej klasy robotniczej, dla bojowników Wielkiej Rewolucji. W ich wypowiedziach czuły się gorące pragnienie jak najszybszego odrobienia zaniechań w naszym kraju. Robotnicy i pracownicy nie słowami, a czynem chcą sadookumentować swą jedynomyślną z proletariatem radzieckim i swą dla niego wdzięczność.

Tak więc na zebraniu podstawowej organizacji partyjnej przy Zarządzie Miejskim i miejskich zakładach użyteczności publicznej na wniosek tow. Pułchalsy obrani postawili uścić 32 rocznicę Rewolucji Październikowej wystąpiami własnego zespołu świetlicowego w ramach Opieki i w szpitalach. Wzorem radzieckich towarzyszy postawili postawić część własnego czasu dla niecierpienia rozrywki kulturalnej chorem i starcom, i postanowili do tej akcji wesprzeć wszystkie inne zespoły świetlicowe.

Jutro o godzinie 9 w sali MRN odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie plenarne Miejskiej Rady Narodowej, poświęcone uczczeniu rocznicy Rewolucji Październikowej.

W dniu dzisiejszym o godzinie 12 w Miejskim Muzeum Regionalnym (Staszica) odbędzie się otwarcie wystawy obrazowej Muzeum Narodowego w Warszawie pt. „Wystawa Malarstwa Polskiego z połowy 19 w.”. Wystawa ta wywoła niewątpliwie zainteresowanie miłośników malarstwa.

W dniu dzisiejszym o godzinie 12 w Miejskim Muzeum Regionalnym (Staszica) odbędzie się otwarcie wystawy obrazowej Muzeum Narodowego w Warszawie pt. „Wystawa Malarstwa Polskiego z połowy 19 w.”. Wystawa ta wywoła niewątpliwie zainteresowanie miłośników malarstwa.

W dniu dzisiejszym o godzinie 12 w Miejskim Muzeum Regionalnym (Staszica) odbędzie się otwarcie wystawy obrazowej Muzeum Narodowego w Warszawie pt. „Wystawa Malarstwa Polskiego z połowy 19 w.”. Wystawa ta wywoła niewątpliwie zainteresowanie miłośników malarstwa.

W dniu dzisiejszym o godzinie 12 w Miejskim Muzeum Regionalnym (Staszica) odbędzie się otwarcie wystawy obrazowej Muzeum Narodowego w Warszawie pt. „Wystawa Malarstwa Polskiego z połowy 19 w.”. Wystawa ta wywoła niewątpliwie zainteresowanie miłośników malarstwa.

W dniu dzisiejszym o godzinie 12 w Miejskim Muzeum Regionalnym (Staszica) odbędzie się otwarcie wystawy obrazowej Muzeum Narodowego w Warszawie pt. „Wystawa Malarstwa Polskiego z połowy 19 w.”. Wystawa ta wywoła niewątpliwie zainteresowanie miłośników malarstwa.

W dniu dzisiejszym o godzinie 12 w Miejskim Muzeum Regionalnym (Staszica) odbędzie się otwarcie wystawy obrazowej Muzeum Narodowego w Warszawie pt. „Wystawa Malarstwa Polskiego z połowy 19 w.”. Wystawa ta wywoła niewątpliwie zainteresowanie miłośników malarstwa.

W dniu dzisiejszym o godzinie 12 w Miejskim Muzeum Regionalnym (Staszica) odbędzie się otwarcie wystawy obrazowej Muzeum Narodowego w Warszawie pt. „Wystawa Malarstwa Polskiego z połowy 19 w.”. Wystawa ta wywoła niewątpliwie zainteresowanie miłośników malarstwa.

W dniu dzisiejszym o godzinie 12 w Miejskim Muzeum Regionalnym (Staszica) odbędzie się otwarcie wystawy obrazowej Muzeum Narodowego w Warszawie pt. „Wystawa Malarstwa Polskiego z połowy 19 w.”. Wystawa ta wywoła niewątpliwie zainteresowanie miłośników malarstwa.

W dniu dzisiejszym o godzinie 12 w Miejskim Muzeum Regionalnym (Staszica) odbędzie się otwarcie wystawy obrazowej Muzeum Narodowego w Warszawie pt. „Wystawa Malarstwa Polskiego z połowy 19 w.”. Wystawa ta wywoła niewątpliwie zainteresowanie miłośników malarstwa.

W dniu dzisiejszym o godzinie 12 w Miejskim Muzeum Regionalnym (Staszica) odbędzie się otwarcie wystawy obrazowej Muzeum Narodowego w Warszawie pt. „Wystawa Malarstwa Polskiego z połowy 19 w.”. Wystawa ta wywoła niewątpliwie zainteresowanie miłośników malarstwa.

W dniu dzisiejszym o godzinie 12 w Miejskim Muzeum Regionalnym (Staszica) odbędzie się otwarcie wystawy obrazowej Muzeum Narodowego w Warszawie pt. „Wystawa Malarstwa Polskiego z połowy 19 w.”. Wystawa ta wywoła niewątpliwie zainteresowanie miłośników malarstwa.

W dniu dzisiejszym o godzinie 12 w Miejskim Muzeum Regionalnym (Staszica) odbędzie się otwarcie wystawy obrazowej Muzeum Narodowego w Warszawie pt. „Wystawa Malarstwa Polskiego z połowy 19 w.”. Wystawa ta wywoła niewątpliwie zainteresowanie miłośników malarstwa.

W dniu dzisiejszym o godzinie 12 w Miejskim Muzeum Regionalnym (Staszica) odbędzie się otwarcie wystawy obrazowej Muzeum Narodowego w Warszawie pt. „Wystawa Malarstwa Polskiego z połowy 19 w.”. Wystawa ta wywoła niewątpliwie zainteresowanie miłośników malarstwa.

W dniu dzisiejszym o godzinie 12 w Miejskim Muzeum Regionalnym (Staszica) odbędzie się otwarcie wystawy obrazowej Muzeum Narodowego w Warszawie pt. „Wystawa Malarstwa Polskiego z połowy 19 w.”. Wystawa ta wywoła niewątpliwie zainteresowanie miłośników malarstwa.

W dniu dzisiejszym o godzinie 12 w Miejskim Muzeum Regionalnym (Staszica) odbędzie się otwarcie wystawy obrazowej Muzeum Narodowego w Warszawie pt. „Wystawa Malarstwa Polskiego z połowy 19 w.”. Wystawa ta wywoła niewątpliwie zainteresowanie miłośników malarstwa.

W dniu dzisiejszym o godzinie 12 w Miejskim Muzeum Regionalnym (Staszica) odbędzie się otwarcie wystawy obrazowej Muzeum Narodowego w Warszawie pt. „Wystawa Malarstwa Polskiego z połowy 19 w.”. Wystawa ta wywoła niewątpliwie zainteresowanie miłośników malarstwa.

W dniu dzisiejszym o godzinie 12 w Miejskim Muzeum Regionalnym (Staszica) odbędzie się otwarcie wystawy obrazowej Muzeum Narodowego w Warszawie pt. „Wystawa Malarstwa Polskiego z połowy 19 w.”. Wystawa ta wywoła niewątpliwie zainteresowanie miłośników malarstwa.

W dniu dzisiejszym o godzinie 12 w Miejskim Muzeum Regionalnym (Staszica) odbędzie się otwarcie wystawy obrazowej Muzeum Narodowego w Warszawie pt. „Wystawa Malarstwa Polskiego z połowy 19 w.”. Wystawa ta wywoła niewątpliwie zainteresowanie miłośników malarstwa.

W dniu dzisiejszym o godzinie 12 w Miejskim Muzeum Regionalnym (Staszica) odbędzie się otwarcie wystawy obrazowej Muzeum Narodowego w Warszawie pt. „Wystawa Malarstwa Polskiego z połowy 19 w.”. Wystawa ta wywoła niewątpliwie zainteresowanie miłośników malarstwa.

W dniu dzisiejszym o godzinie 12 w Miejskim Muzeum Regionalnym (Staszica) odbędzie się otwarcie wystawy obrazowej Muzeum Narodowego w Warszawie pt. „Wystawa Malarstwa Polskiego z połowy 19 w.”. Wystawa ta wywoła niewątpliwie zainteresowanie miłośników malarstwa.

CYRK nr 3 (Częstochowa, ul. Kilińskiego)

Ostatnie 4 dni! Zakończenie sezonu!

14 fascynujących atrakcji!!

Początek przedstawień punktualnie o godz. 19.30.

W niedzielę, dnia 6 b. m. 3 przedstawienia o godz. 12-ej, 16-ej i 19.30.

Na poranek o godz. 12-ej osoba dorosła może wprowadzić bezpłatnie dziecko do lat 10-ciu.

Cyrk ograny.

121

Wychowanie Fizyczne i Sport

Udział sportowców radzieckich w rozgromieniu faszystowskiego najeźdźcy

W dniu 12 lipca w wielkiej defiladzie poprzedzającej paradę sportową w Moskwie wzięli również udział kolumna złożona z Bohaterów Związku Radzieckiego — oficerów i żołnierzy maszerujących w szeregach sportowców. Jak wielki był wkład radzieckiej kultury fizycznej w zwycięstwo nad faszyzmem, najlepiej zilustrują przykłady.

Leninradzki pływak Włodzimierz Kitajew przeszkolił 7 tysięcy ludzi w

walce bagnietem. Moskiewski narciarz Seretjakow nauczył 10 tysięcy żołnierzy jazdy na nartach.

Mistrz boksu wagi ciężkiej Korolew odznaczył się w jednym z oddziałów partyzanckich walczących na tyłach niemieckich. W czasie jednej z walk przez kilkanaście kilometrów niosł on na plecach w bezpieczne miejsce ciężko rannego dowódcę.

Sławny alpinista radziecki Iwanow działając jako dywersant na tyłach

armii hitlerowskiej sam jeden wysadził 7 niemieckich pociągów.

Znany bokser Szczerbakow, pływak Andrejew, piłkarz Goluszkin i koszykarz Prawdin brali również czynny udział w bohaterskiej walce partyzantów z faszyzmem.

Boklanów, głośny motocyklista i gimnastyk był jednym z obrońców Stalingradu. Boklanów dosłużył się stopnia generała. Dzisiaj na jednej ze ścian stalingradzkiej fabryki traktorów widzimy napis „Na tym odcinku walczyli żołnierze Boklanowa”.

W czasie wojny z Niemcami nie przerywano bynajmniej pracy na odcinku wychowania fizycznego młodzieży. W biegach na przelaj brało udział latem 1942 r. — 5.549.000 kobiet i mężczyzn, w 1943 — 8.954.000, 1944 — 9.167.000. W masowych imprezach narciarskich stanęło na starcie w 1942 r. — 5.897.000 zawodników, 1943 — 6.314.000 i w 1944 — 9.045.000.

Zespoły czołowych sportowców radzieckich, zapasników, gimnastyków i bokserów występowały w ramach specjalnych pokazów dla żołnierzy frontowych bądź rekonwalescentów w sanatoriach i domach zdrowia.

Po rozgromieniu faszystowskiego najeźdźcy sportowcy radzieccy stanęli w zwartym szeregu obrońców pokoju światowego i budowniczych komunizmu.

Zawody lekkoatletyczne w Skarżysku

Na stadionie Granatu w Skarżysku odbyły się zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo miasta. Jak było do przewidzenia, najlepszym zawodnikiem mistrzostw był Winiarski, zwyciężając bezapelacyjnie w rzutach i skokach. A oto jego wyniki: dysk 35,61, kula: 11,55. Wynik Winiarskiego w tej konkurencji jest o 7 cm lepszy od wyniku ustalonego na mistrzostwach Okręgu w Kielcach. W skoku o tyczce Winiarski uzyskał wysokość 2,55 m. Ten sam wynik w tej konkurencji osiągnął Borys (Ogniwo). Skok wzwyż, wygrał również Winiarski, skacząc 1,50 m.

Wyniki w pozostałych konkurencjach były następujące:

100 m. — 1) Pujal (Ogólnokształc.) 13:9.

RADIO

SOBOTA, 5 listopada,

8.35 Program dnia. 8.40 „Głos mają kobiety”. 8.50 Muzyka rozrywkowa. 9.15 Wszelchnia Radiowa. 9.35 Muzyka rozrywkowa. 10.00 Skrzynka PCK. 10.10 Muzyka rozrywkowa. 10.50 Informacje. 10.55 Audycja szkolna. 11.15 „General” ogowiadanie Georgiego Baldina w przekł. Marii Gero. 11.35 Pieśni Kompozytorów czeskich. 12.00 Dziennik południowy oraz przegląd prasy stołecznej z sygnałem czasu i hejnałem z wieży Mariackiej. 12.25 Muzyka. 12.30 Audycja dla wsi: 12.55 Na swojską nutę. 13.25 Przerwa. 16.00 Dziennik popoł. 16.20 Sergiusz Prokofiew. 17.00 „Nowe książki” felieton Hieronima Edwarda Michalskiego. 17.15 Recital fortepianowy laureata Konkursu Chopinowskiego. 17.40 Rozmowa z laureatem Państwowej Nagrody Naukowej z cyklu „Sylwetki uczonych polskich”. 17.50 Muzyka rozrywkowa. 18.20 „Głos mają kobiety”. 18.40 Z naszych pieśni. 19.00 Historia muzyki powszechnej. „Narodził się i rozwój opery”, audycja w opracowaniu mgra Henryka Swolkienia. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 Muzyka taneczna. 21.45 „Pokoju można narzucić”, pog. red. Adama Jeża z cyklu: „Tak dojrzewały siły pokoju”. 22.00 Muzyka ludowych orkiestr rosyjskich. 22.45 Koncert rozrywkowy. 23.00 Ost. wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 23.55 Program na dzień następny, hymn i koniec audycji.

Czechosłowacja — Polska w Lublinie Kiedy w Kielcach?

Jak się dowiadujemy — Zarząd PZB przychylił się do prośby Lublina i powierzył okrogowi lubelskiemu zorganizowanie drugiego meczu z Czechosłowacją. Spotkanie odbędzie się 11 grudnia w Lublinie.

Mamy nadzieję, że w przyszłym roku z podobną propozycją wystąpi Zarząd Częstochowskiego OZB. Zawody mogłyby się przecież odbyć w pięknej sali Ośrodka Wychowania Fizycznego w Kielcach. Międzynarodowa impreza pięciarska w Kielcach przyczyniłaby się w dużym stopniu do dalszego upowszechnienia tej gałęzi sportu na naszym terenie.

Skład pięciarszy na mecze z Węgrami

WARSZAWA. — W związku z wyjazdem na dwa mecze pięciarskie na Węgry reprezentacyjnej drużyny polskiej, PZB na swym zebraniu w środę wyznaczył do reprezentacji następujących zawodników (w kolejności wag):

Kasperczaka, Grzywocza, Pankego, Debisza, Chychłę, Nowarę, Jaskulę i Szymurę. Ponadto jako rezerwowi podają: Woźniak, Kargier, Kazimierzczak i Flisikowski.

Kapitanat Polskiego Zw. Bokserskiego

WARSZAWA. — Na śródownym zebraniu Zarządu Związku, ukonstytuował się Kapitanat PZB w składzie: Lisowski, Neuding, Krasuski (Warszawa), Derda (Poznań), Sikorski (Łódź), Łukaszewski (Śląsk) i Wiśniewski (Wybrzeże).

Liga piłki koszykowej na starcie

ŁÓDŹ. — W niedzielę 6 bm. rozpoczyna się mistrzostwa ligi piłki koszykowej. W Łodzi rozegrane zostaną derby lokalne między ŁKS „Włókniarz” i „Spójnią”. ŁKS „Włókniarz” po połączeniu z b. vicemistrzem Polski „YMCA” (Łódź) tworzy silny zespół, który niewątpliwie odegra wybitną rolę w tegorocznych rozgrywkach. „Spójnia” w mistrzostwach ub. roku zajęła 3-cie miejsce.

4 punkty i 32:0 — dla Ludwikowa

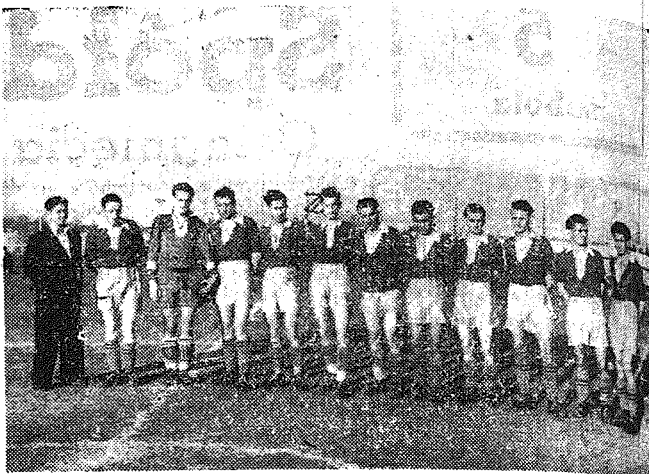
Ognisko (Skra) rezygnuje z ostatnich spotkań pięciarskich w A-klasie

Wobec niemożności skompletowania ośmiu bokserskiej częstoch. Ognisko (Skra) oddała Stali (Ludwików) — 4 punkty w o. przy stosunku 0:32. W związku z powyższym, tabela. Częst. OZB, w której zaszyły pewne zmiany przedstawia się następująco:

1. Gwardia	8	12	83:35
2. Stal (Raków)	7	11	81:29
3. Związkowiec	8	11	92:50
4. Ludwików	10	10	87:69
5. Włókniarz	8	8	57:75
6. Ognisko (Skra)	9	0	5:121

Zawody Stal (Raków) — Skra przelozone zostały na 19 listopada.

Spójnia — Tęcza



Piłkarze kieleckiej Spójni (Tęczy) grają jutro ostatni mecz w sezonie ze Stalą (Starachowice)

Chcemy zrewanżować się Starachowicom za ostatnią porażkę 1:7 — mówi kapitan Spójni — Florczyk

Kapitan jedenastki piłkarskiej Z.K.S. „Spójni” (Tęczy) zapytany przez nas o przypuszczalny wynik jutrzejszego sensacyjnego meczu między „Tęczą” a „Stalą” ze Starachowic, twierdzi z całą stanowczością „mecz musimy wygrać”. Cały świat sportowy naszego miasta na pewno oczekuje meczu z wielkim zainteresowaniem.

Zespół starachowicki należy do najsilniejszych na naszym terenie, to też Kielczanie stoją przed ciężkim zadaniem. Znając jednak ambicję i zapał piłkarzy spółdzielców można i należy oczekiwać ich zwycięstwa.

Spójnia (Tęcza do tego spotkania wystąpi bez reprezentacyjnego obrońcy Chałupki I. Skład przedstawią się następująco: Frandofert (Wydymus 1) — Janowski, Wójcicki — Toporski, Sławiński, Tomaszewski — Klimek, Zietał, Łuszczak I, Korbel, Florczyk. Zawody odbędą się na boisku Ośrodka WF. Początek o godz. 14-ej. Poprzedzi mecz juniorów, który rozpocznie się o godz. 12-ej.

Ludwików wyjeżdża do Kazimierza Wielkiej. Mimo, iż kielczanie ostatnio pokonali Spójnię sandomierską, a Związkowiec znajduje się w słabej formie — nie dajemy Stali wiele szans na zwycięstwo z niedawnym kandydatem na mistrza jesiennego Kiel. OZPN.

W Skarżysku odbędą się dwa mecze Kolejarszy — Ognisko (Zeork) i Granat — Gwardia. Kolejarsze

mają jeszcze szanse na mistrzostwo jesienne Okręgu. Po pierwsze jest to możliwym w razie straty punktów przez Starachowice w Kielcach i Granatu w Spotkaniu z Gwardią (Jędrzejów), po drugie Kolejarsze musi wygrać z Ogniwem.

W dniu jutrzejszym rozstrzygnięciem się za tym ostateczna sprawa jesienno mistrzostwa. Zdaniem naszym najwięcej szans posiada Stal (Granat).

Orlicz zwycięża Skarbowca (Kielce) 3:1 (2:0)

SUCHEDNIÓW. — W ramach rozgrywek o mistrzostwo kl. B. Kiel. OZPN w Suchedniowie 30 ub. m. odbyły się zawody piłki nożnej pomiędzy Skarbowcem z Kielca, a miejscowym Orliczem.

Po „beznadziejnej kopaniu”, bo inaczej tej gry nie można nazwać, zwycięstwo odnieśli gospodarze w stosunku 3:1 (2:0). Już w pierwszych minutach „Orlicz” uzyskuje przewagę, którą utrzymuje przez całe 90 minut gry. W 12 min. Tusznio uzyskuje prowadzenie dla Orlicza, a w 30-tej Błup podwyższa wynik na 2:0. Przed przerwą Orlicz nie wykorzystał rzutu karnego. Po zmianie pół przewagę nadal utrzymują gospodarze, jednak nie mogą jej wykorzystać. Dopiero w 29 min. Piwoński strzela gola bramkę. Honorowy punkt dla gości pada w ostatniej minucie gry. Sędzia Gębski ze Skarżyska.

ANTONINA KOPIAJEWA

Miloci dr. Arzanowa

TŁUM ZOFIA ŁAPICKA

A uszka też zaraz zrobimy. I zrobili! Sam nawet farsz szykowałem, pokazywałem im jak i co trzeba. Ale i tak nie mogły dorównać tym, które moja żona robi! — Nie, powiadam, niby to samo, ale zupełnie nie to! I góry nie takie, i pierożki nie takie, pojadę lepiej na moją Syberię! No i pojechałem!... Przepadł kozak... — zakończył z westchnieniem Chiżniak.

12.

Barbara wróciła bardzo szybko, zdążyła się jednakże przebrać. Miała teraz na sobie szarą bluzkę z zamkowym paskiem, ozdobionym szeroką klamrą, gładką, skromną spódnice i pantofle na gołych stopach. Wydawała się przez to jeszcze młodsza i miłsza, bardziej bezpośrednia.

— No, Basiu — odezwał się Chiżniak — bierz się do pracy, tak, tak, towarzyszyko komсомоłko, a my zrobimy sobie przerwę na papierosa. — Co tam słyszeć w domu? Co tam dzisiaj szykuje dla nas Helena?

— Robi co może, a nawet dużo więcej... — odpowiedziała Barbara niskim, piersiowym głosem, rzucając towarzyskie spojrzenie na doktora. — Ugotowała już obiad i ciasto stoi w piecyku. A sama musiała lecieć do szpitala, bo jest tam jakiś trudny poród.

— Wzywali ją? — spytał zamyślony Chiżniak, wyciągając z kieszeni tabakierkę.

— Tak, tak, wezwali — powtórzyła Basia, rzucając znów wymowne spojrzenie na doktora.

— A ciasto siedzi w piecu? — Siedzi. — Na pewno się przypaliło! — Wcale nie! W tym cała rzecz! Pani Helena znalazła nową kucharkę...

— Nową kucharkę? — Tak. Wyciągnęła ją prosto z samochodu i kazala jej pilnować gotującego się mleka, ciasta i małej Nataszki...

Doktorze, pańska żona przyjechała — dodała cicho Barbara. — Och, Basiu! — nastrozona już twarz doktora rozjaśnił szczęśliwy uśmiech, potem zblił, wysypał przez niewagę przygotowany tytoń, rzucił bibułkę i przeskoczywszy ogrodzenie, poszedł szybkim krokiem do wsi.

Chiżniak podniósł łopatę i zaczął leniwie kopać, ale po chwili przestał i zapytał:

— Jak wygląda jego żona? Ładna?

— Ładna! A na rosyjski gust na pewno bardzo ładna! Wśród nas, Jukutów, w ogóle takich nie ma. Włosy ma jasniutkie, jak Nataszka, a oczy zielone...

— Hm, zielone oczy! Jak myślisz, ładne są takie zielone oczy?

Barbara zmięszała się, ale po chwili rzekła z przekonaniem:

— Jeżeli nasz doktor wybrał sobie żonę z takimi oczami, to znaczy, że są bardzo ładne.

Gdy doktor Arzanow szarpnął drzwi, Olga stała już na progu i omal się nie przewróciła. Chwycił ją w ramiona i wniósł do pokoju.

— Droga moja! Kochana! — powtarzał wciąż to jedno słowo, trzymając jej głowę w swych ramionach, naprzemian całując i patrząc miłośnie na jej uradowaną twarz. — Ola, kochanie moje! Czy to ty naprawdę?! — pytał i znów całował, a ona głaskała jego ręce i ramiona, drżąc i szczerząc się.

— Skąd masz ziemię na policzku? — spytał zdziwiony,

i natychmiast się zarumienił. — Przecież sam jestem pobudzony ziemią! Wybacz mi kochana, zupełnie zapomniałem! Przekopujemy ogród, ja i Denis Chiżniak — rzekł i objął ją znowu. — Jaki jestem szczęśliwy! Cieszę się jak smakacz! — Doktor roześmiał się wesoło.

Mała, dwuletnia Nataszka wyszła z kącika, gdzie bawiła się zabawkami i podszedłszy bliżej utkwili w nich oczyma. Zdziwił ją widok dorosłych ludzi, którzy naprzemian śmiali się i całowali.

Olga spojrzała na jej okrągłe ślipek i usta jej nabrały wyrazu pełnego gorzkości. Rozplakała się, opierając głowę o ramię męża.

— Cóż możemy poradzić, Olu? — powiedział cicho Jan ze smutkiem. — Nie płacz, kochanie, spójrz, Nataszka wzdzi twoje łzy i sama też zaraz się rozplacze. Już ma buzię w podkówkę, o-o-o! już płacze! Ja chyba też zaraz się z wami rozplacze...

— Co się tu dzieje? Kto to krzywdzi moją kochaną dziewczynkę? — odezwała się stojąca na progu kobieta. Była dość młoda i miała bardzo miłą powierzchowność. Płoność cała zdrowym rumieńcem i choć na dworze było jeszcze dość chłodno, jak to zwykle bywa wczesną wiosną, nosiła suknię z krótkimi rękawami nieco wydekoltowaną. Bilo jej zdrowie i radość życia — trudno było plakać w jej obecności. Uspokoiła prędko Nataszkę, natarła jej na twarz i wesołiła Olę, po czym zajęła się kuchnią i garnkami. Ręce jej poruszały się zrezygnie i celowo.

Opowiadała, zajmując się jednocześnie gospodarstwem. — Urodził się chłopczyk, duży ale słaby. Strasznie wyczerpał matkę i sam już ledwie zipał. Dyżurowała młoda niedoświadczona akuszerka i naturalnie bardzo się przelekła. Ja sama choć już dwadzieścia lat pracuję i do jednego jestem przyzwyczajona, też się zmartwiłam, dlatego ko martwie i już! Musiałam się dobrze napracować nim tylko złapał oddech.